ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 48 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok. XXI — № 55
Czwartek 24 Lutego 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Miliardowe kredyty na cele obrony narodowej

Olbrzymie zbrojenia

Oto odpowiedź Francji na pogróżki Hitlera

Francuska rada ministrów uchwaliła wczoraj na specjalnym posiedzeniu nadzwyczajne kredyty na cele obrony narodowej, o które Rząd ma wystąpić do parlamentu. Wynoszą one przeszło 3 miliardy 200 milionów franków. Z czego miliard 800 tys. ma otrzymać ministerium lotnictwa. 800 milionów ministerium marynarki, przyczym zostanie rozpoczęta budowa 2-ch 35.000 tonowych pancerników, a 600 milionów otrzyma ministerium wojny, głównie na cele obrony przeciwlotniczej.

Uchwalenie dodatkowych kredytów na obronę narodową, w których przewidziana jest pozycja na rozpoczęcie budowy 2-ch pancerników o pojemności 35.000 ton, jest pierwszą odpowiedzią Francji na zapowiedziane przez kanclerza Hitlera przyśpieszenie zbrojeń niemieckich.

Decyzja powiększenia kredytów zbrojeniowych zapadła już w ubiegły piątek w wyniku posiedzenia komitetu obrony narodowej, bezpośrednio po wypadkach niemiecko austriackich. Przewiduje się, że na zasadzie wczorajszej uchwały wniosek rządowy przedstawiony będzie parlamentowi celem przyjęcia go w trybie przyśpieszonym. Należy dodać, że mimo zapowiedzi angielskich, stwierdzających dalszą ścisłą współpracę z Francją, wzmaga się w Paryżu przeświadczenie, że Francja będzie się musiała przez pewien czas głównie własnymi siłami przeciwstawiać naciskowi osi Berlin - Rzym.

Sytuacja na froncie Teruel

Dwa miesiące walk i dziesiątki tysięcy ofiar kosztowało faszystów odebranie Teruel

Oficjalny komunikat ministerium obrony Hiszpanii donosi:

Nieprzyjaciel wkroczył we wtorek do opuszczonego przez nas Teruelu. We czwartek, 18 lutego, dowództwo wojsk rządowych poleciło ewakuację w razie grożącego okrążenia. W poniedziałek wieczorem sytuacja stała się niebezpieczna, to też po złamaniu oporu oddziałów, które próbowały przeszkodzić ewakuacji, przeprowadziliśmy w zupełnym porządku odwrót. Miasto zostało zajęte przez wojska rządowe dokładnie przed dwoma miesiącami i tyle czasu potrzebował nieprzyjaciel do odebrania go. Kolumna, która w poniedziałek opuściła Teruel, zajęła niezwłocznie przewidzianą linię na której toczą się teraz walki. Olbrzymia była działalność lotnictwa. Rano samoloty faszystowskie dwukrotnie bombardowały Barcelonę. Popołudniu krążowniki „Canarias", „Baleares" i „Almirante Cerveras" jak również 2 dalsze okręty i 3 samoloty bombardowały Sagonte i port w Walencji. Część pocisków spadła w pobliżu francuskich statków handlowych. Jedna osoba została zabita, dwie ranne. Wodnosamoloty faszystów bombardowały następnie Sagonte, zrzucając 50 bomb. Jedna bomba spadła na francuski statek handlowy „Prado". Eskadry rządowe ostrzeliwały nieprzyjacielskie okręty, trafiając jeden z krążowników, przypuszczalnie „Almirante Cerveras". Na innych frontach nic nowego.

Na granicy Honan i Szensi rozpoczęła się

ofensywa wojsk chińskich

Sytuacja wzdłuż Żółtej Rzeki

Z Hankau donoszą, że główny ciężar chińsko-japońskich działań wojennych przesunął się od poniedziałku do południowej części prowincji Szensi. We wtorek przed południem oddziały japońskie posuwały się w tym rejonie trzema kolumnami w kierunku Linfang, obecnej stolicy prowincji Szensi.

Dowództwo chińskie wykorzystało tę zmianę japońskich planów operacyjnych, celem rozpoczęcia działań ofensywnych na styku granic prowincji Honan i Szensi. Według dotychczas jeszcze niepotwierdzonych wiadomości zdobyli oni już miasto Tung Juan Kwang. Lotnictwo chińskie rozwinęło intensywną działalność zwłaszcza w rejonie Szanghaju i Hangaczau, przy czym zniszczono 8 samalotów japońskich na lotnisku Hangczau.

***

Przedstawiciel głównej kwatery wojsk japońskich oświadczył, że sytuacja wojsk japońskich na linii kolejowej Pekin — Hankau, wzdłuż rzeki Żółtej kształtuje się pomyślnie dla Japończyków. Chińczycy w ciągu ostatnich dni byli zmuszeni do odwrotu. Na zachód i na wschód od linii kolejowej Pekin — Hankau toczą się gwałtowne walki, które pociągają za sobą dotkliwe straty dla wojsk chińskich.

NOWY NACZELNY WÓDZ ARMII JAPOŃSKIEJ.

Cesarska kwatera główna komunikuje: głównodowodzący w Szanghaju generał Matsui, generał książę Asaka i dowódca sił zbrojnych w Hangczou gen. Yanagawa zostali odwołani ze swych stanowisk. Głównodowodzącym został mianowany gen. Szunroku Hata.

Estonia

bawi się również w nową konstytucję

Naczelnik państwa estońskiego Paets wygłosił wczoraj przemówienie w sprawie nowej konstytucji. Prezydent stwierdził, że nowa konstytucja jest prawie całkowicie opracowana i możnaby było już ją wprowadzić w życie, gdyby nie grupa ludzi złej woli (?), którzy starają się bróździć, a tym samym doprowadzają do wewnętrznej anarchii (?).

Tajemnicza ręka wciąż działa w Paryżu

Zamordowany i wrzucony do Sekwany

szofer był pułkownikiem carskim i chciał zdradzić Denikinowi sprawców porwania gen. Millera

Jak już podaliśmy, z Sekwany wyłowiono zwłoki szofera taksówkowego, zamieszkałego na przedmieściu Paryża, Levallois Perret. Na podstawie znalezionych przy topielcu dokumentów stwierdzono, że był to były pułk armii rosyjskiej Aleksy Czemerin. Wobec pewnych podejrzanych oznak na ciele topielca, przeprowadzono badanie lekarskie i policyjne, które stwierdziło że płk. Czemerin przed wrzuceniem ciało do wody został zamordowany.

Sprawa ta zaczyna wywoływać sensację w prasie paryskiej, odświeżając historię porwania gen Millera, bowiem z papierów znalezionych przy zamordowanym wynika, że posiadał on jakieś informacje, dotyczące porwania gen. Millera i że zamierzał zwrócić się listownie do gen. Denikina, do gen. Erdeli'i do b. biskupa chełmskiego Eulogiusza (obecnie metropolity prawosławnego we Francji), ażeby ich poinformować. List ten nie doszedł do rąk adresatów. Natomiast, jak wynika ze znalezionych przy zamordowanym notatek, w mieszkaniu jego nieznani sprawcy dokonali kilkakrotnie pod jego nieobecność rewizji i że czuł się on zagrożony przez jakichś nieznanych wrogów. Dzienniki ponownie uderzają z powodu tej sprawy na alarm, twierdząc, że sprawcy zamordowali Czemerina, obawiając się jego rewelacji, a potem wrzucili jego ciało do Sekwany.

Lord Halifax

ministrem spraw zagranicznych Anglii

Premier Chamberlain zdecydować miał, że dla pomyślnego biegu i załatwienia bieżących spraw zagranicznych mianowanie ministra spraw zagranicznych jest niezbędne i nie może być odraczane. Minister, jak również parlamentarny podsekretarz stanu mianowani będą przed końcem bieżącego tygodnia.

Jak się dowiaduje korespondent PAT., żadna inna kandydatura poza lordem Halifaxem nie wchodzi obecnie w grę i lord Halifax wyrazić miał już premierowi swoją zgodę na objęcie teki. Natomiast osoba parlamentarnego podsekretarza stanu nie jest jeszcze ustalona. Oprócz parlamentarnego podsekretarza stanu spraw wewnętrznych Lloyda wymieniani są również parlamentarny podsekretarz stanu w min. handlu Wallace, parlamentarny podsekretarz stanu w min. pracy Buttler i parlamentarny podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego Hudson.

***

W wyniku wtorkowej debaty — większość rządowa zgromadziła w Izbie Gmin—jak już podaliśmy 330 posłów. Jak się okazuje *20 posłów z ławy rządowej z Churchillem na czele ostentacyjnie powstrzymało się od głosowania, a 1 poseł konserwatywny Vivian Adams znany szermierz Ligi Narodów, głosował razem z opozycją przeciwko rządowi.* Opozycja liczyła 168 głosów.

Nadużycia finansowe

w dyrekcji lasów państwowych

PAT. donosi: W dniu 18 b. m. dyrektor okręgowej dyrekcji lasów państwowych w Warszawie ujawnił w biurze finansowym tejże dyrekcji nadużycia pieniężne, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. Zawiadomiony niezwłocznie prokurator sądu okręgowego w Warszawie wszczął dochodzenie. w którego dotychczasowym wyniku stwierdzono, iż wspomniane nadużycia były dokonywane wspólnie przez kilku urzędników, w ich liczbie przez naczelnika biura finansowego dyrekcji. W związku z wykrytymi nadużyciami aresztowani zostali: naczelnik biura Antoni Czernecki, kasjer Adolf Wróblewski oraz urzędnicy Halina Luszniewiczowa, Maria de Vidal i Władysław Jakubowski, za zbiegłym zaś urzędnikiem Janem Kamniewem rozesłano listy gończe. Bliższe szczegóły ze względu na dobro toczącego się śledztwa muszą być utrzymane w tajemnicy.

Oryginalna katastrofa

Pod Helsinkami miała miejsce oryginalna katastrofa, która spowodowała zgon trzech ludzi. Jadąca z dużą szybkością lokomotywa prywatnej kolejki wąskotorowej, w pewnej chwili wyskoczyła z szyn i z wysokiego nasypu stoczyła się do biegnącej poniżej rzeki. Trzech ludzi utonęło, czwarty zaś zdołał się uratować.

„Times" broni Chamberlaina

Polityka angielska podobno nie ulegnie zmianie

„Times" ujmuje istotne różnice między Chamberlainem a Edenem w następujący sposób:

Różnice między ministrem Edenem z gabinetem sprowadzają się do następującej sprawy. Minister Eden pragnął postępu w kwestii ewakuacji ochotników z Hiszpanii *przed rozpoczęciem rozmów angielsko-włoskich*. Pragnął on sprawdzić zamiary włoskie, zanim przystąpi do rokowań. Premier Chamberlain pragnął stwierdzić intencje włoskie *podczas rozmów*. Koledzy ministra Edena w Rządzie gotowi byli przyjąć wstępne zapewnienia udziału Włoch w brytyjskim planie wycofania ochotników i zapewnienia te obecnie otrzymali.

Dziennik kończy swe wywody stwierdzeniem, iż polityka brytyjska nie doznała zasadniczej, ani nawet znaczniejszej zmiany. Minister Eden opuszcza swój urząd ciesząc się najwyższym uznaniem opinii publicznej i mogąc z ufnością patrzeć w przyszłość. Starcie z Chamberlainem było — zdaniem dziennika — raczej starciem różnych charakterów.

Echa krwawych zajść

w czasie strajku chłopskiego

Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Dynowie toczyła się sprawa przeciwko 10 uczestnikom krwawych starć podczas strajku chłopskiego w Lipniku w sierpniu ub. r. Obecnie w sądzie okręgowym w Rzeszowie został ogłoszony wyrok w tej sprawie, mocą którego sąd skazał wszystkich oskarżonych na kary więzienia a to: Antoniego Kiszkę na dwa lata więzienia, Władysława Czarneckiego na dwa lata, Andrzeja Smyczyńskiego na rok, Jana Sionka na trzy lata, Antoniego Błońskiego na półtora roku, Ignacego Pilata na półtora roku, Józefa Radonia na półtora roku, Henryka Twardaka na 7 miesięcy i Andrzeja Pieniążka na półtora roku więzienia. Ponadto skazał sąd wszystkich oskarżonych na utratę praw obywatelskich i honorowych na lat pięć.

(PAT)

Bo to się zwykle tak zaczyna

Najpierw porozumienie, a później chcą całej władzy

Austriaccy narodowi „socjaliści" rozrzucili wczoraj w Grazu ulotki, w których zawarty jest następujący program partii narodowo „socjalistycznej" w Austrii.

Narodowi „socjaliści" dążą do

1) otrzymania nowych stanowisk ministerialnych oraz stanowisk podsekretarzy stanu w gabinecie,

2) wolności słowa i pisma,

3) wolności zebrań, tworzenia związków narodowo „socjalistycznych",

4) wpuszczenia do Austrii wszystkich wydalonych swego czasu z Austrii hitlerowców.

5) ogólnego odszkodowania materialnego dla prześladowanych narodowych „socjalistów" w Austrii,

6) usunięcie przewódcy „frontu patriotycznego" w Styrii dr. Gorbasa, oraz naczelnika Styrji Stepana i obsadzenie wszystkich stanowisk przy „froncie patriotycznym" narodowymi „socjalistami",

7) ogólnego oczyszczenia odpowiedzialnych placówek z „elementów antyhitlerowskich",

8) zakazu brania udziału w polityce duchownym wszystkich wyznań.

Budżet Min. Skarbu

Zakończenie obrad nad budżetem

REFERAT

WYDATKI OPANCERZONE

Budżet min. Skarbu referował pos. Hołyński, który zaznacza że teoretycznie strona rozchodowa budżetu powinna dać obraz hierarchi potrzeb Państwa tak, jak ją sobie Rząd przedstawia.

W rzeczywistości strona wydatkowa nie odzwierciadla podejścia Rządu do kolejności zaspokojenia potrzeb, a to dlatego, że przede wszystkim gros wydatków stanowią wydatki t. zw. opancerzone, oparte na wyraźnych tytułach prawnych.

Do tych opancerzonych wydatków zaliczyć należy pensje urzędnicze, stanowiące jedną z największych pozycji w budżecie. Tę sprawę będzie można należycie uregulować z chwilą, kiedy Rząd przeprowadzi reformę podatkową.

FUNDUSZOMANIA

Z kolei podnosi referent sprawę t. „funduszomanii", t. j. tendencji do tworzenia wciąż nowych funduszów pozabudżetowych, utrudniających ministrowi Skarbu gospodarkę. W tej dziedzinie zaznaczył się w roku ub. postęp, bowiem niektóre fundusze włączono do całości budżetu.

OPERACJE KREDYTOWE

Pokrywanie budżetu drogą operacji kredytowych jest tylko przerzucaniem ciężarów wydatków na lata następne, a zatym powoduje wzrost automatyczny tych wydatków w przyszłych budżetach. Mówca przestrzega przed możliwością załamań w latach przyszłych.

Referent wnosi o przyjęcie budżetu Min. Skarbu w brzmieniu komisyjnym.

Dyskusja

PRZECIWKO ULGOM DLA SPÓŁDZIELNI

Pos. Marchlewski występuje w obronie handlu prywatnego przed „destrukcyjnym" wpływem handlu żydowskiego. Ale nie tylko handel żydowski jest solą w oku mówcy. Również spółdzielczość przeszkadza indywidualnemu kupiectwu chrześcijańskiemu.

Pragniemy — powiada pos. Marchlewski — ażeby spółdzielczość szła szlakiem etyki chrześcijańskiej, a nie kierowana była doktryną radykalizmu społecznego Dlatego stawia generalny postulat zniesienia wszystkich ulg podatkowych dla spółdzielczości

Kilku mówców porusza zagadnienie biurokratyzmu w skarbowości.

PODATEK OD CUKRU

Pos. Dratwa uważa podatek od cukru za zbyt wysoki, jak na nasze stosunki. Nie można spożycia cukru traktować na równo ze spożyciem alkoholu lub tytoniu. Obniżenie podatku od cukru wpłynie na wzrost spożycia, a więc i na zdrowotność ludności.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

Sprawy, dotyczące ludności żydowskiej omawiał pos. Mincberg, który pom. in. oświadczył co następuje:

Gdy problem emigracji stanie się aktualny, Żydzi przystąpią do współpracy nad tym zagadnieniem, lecz winni być w sprawach emigracyjnych traktowani na równi ze wszystkimi obywatelami Państwa.

Mówca przeciwstawia się zarzutom, że element żydowski jest przyczyną niedomagań strukturalnych, skarży się na złe ustosunkowanie się do ludności żydowskiej kupiectwa polskiego, a także niektórych urzędów państwowych i monopoli, oraz części prasy polskiej. Akcja antyżydowska nie jest celem samym w sobie, a tylko środkiem dla pewnych grup dojścia do władzy. Mówiąc przy innej okazji o imporcie trucizny agitacji żydowskiej — powiada pos. Mincberg — zahaczyłem o politykę jednego z państw, za co byłem przywołany przez pana Marszałka do porządku. Gdybym się nie bał kolizji z panem Marszałkiem, mógłbym mówić wyraźnie, tak jednak muszę się ograniczyć...

Wicemarszałek *Miedziński:* Proszę pana Posła o nierobienie żartów. Niech pan nie mówi, że nie będzie Pan mówił o tym, co Pan chce poruszyć w innej formie.

Wobec tego, że mówca powraca do tego tematu Wicemarszałek *Miedziński* oświadcza: Proszę przerwać tę część przemówienia. Proszę nie wracać do tego tematu w żadnej formie.

Mówca kończy apelem do Pana Wicepremiera aby dążył do unormowania stosunków polsko - żydowskich.

POPRZEDNI MINISTER SKARBU

Pos. Hermanowicz (z Wilna) przypomina opinię pos. Dębickiego z 1937 roku, który oświadczył, że fiskalizm min. Zawadzkie go nie miał sobie równego w dziejach skarbowości polskiej, a jego nieoszczędna i niezapobiegliwa gospodarka była taka, że należałoby go pociągnąć do odpowiedzialności konstytucyjnej.

P. Dębicki nie zgłosił odpowiedniego wniosku, gdyż nie chciał robić sensacji w chwili konsolidacji narodu.

Mówca nie godzi się z tym stanowiskiem pos. Dębickiego, nie rozumie bowiem konsolidacji ze złem. Mowca zapytuje:

Czy p. Minister Skarbu zechciał by ze względu na interes publiczny zaopiniować o gospodarce swego poprzednika? Czy faktycznie ta gospodarka była taka, że p. minister Zawadzki powinien by być skierowany przed Trybunał Stanu?

W końcu mówca zaznacza, iż N. I. K. zgłosiła wniosek udzielenia absolutorium b. ministrowi Zawadzkiemu.

Oświadczenie Żydowskiego Koła Parlamentarnego

W pierwszej części oświadczenia Koła Żydowskiego, złożonego przez pos. Sommersteina, przedstawione jest polityczne i gospodarcze położenie ludności żydowskiej, po czym oświadczenie kończy się, jak następuje:

„To nad wyraz cężkie położenie ludności żydowskiej nie odbierze nam jednak odwagi do przeciwstawienia się wszelkim uderzeniom, skądkolwiek by one szły, nie osłabią niczym naszej niezłomnej woli przetrwania, nie umniejszy naszego zaufania we własne, niezniszczalne siły, ani wiary w zdrowy instynkt moralny i polityczny Narodu Polskiego. Domagamy się pełnego, prawnego i praktycznego równouprawnienia i jesteśmy pewni, że stanie się ono rzeczywistością, gdy szerokie warstwy demokracji polskie będą miały należny im wpływ na życie publiczne w Państwie. Nasz bezwzględnie pozytywny stosunek do budżetu Ministerstwa Spraw Wojsk. i do zagadnienia obronności Państwa oświadczaliśmy w sprawozdaniu na Komisji Budżetowej i czynimy to obecnie z całym naciskiem. Dziś chcemy założyć stanowczy protest wobec wyż. nakreślonego położenia ludności żydowskiej, sprzecznego z Konstytucją i podstawowym hasłem złączenia wszystkich obywateli dla osiągnięcia wspólnego dobra. Czynimy to w formie, przyjętej na terenie parlamentarnym: *głosować będziemy przeciw przedłożonej ustawie skarbowej.*

Przegląd prasy

MOWA HITLERA

O mowie Hitlera oczywiście piszemy obszernie. Obecnie zaś nas interesuje reakcja OZONowej „Gazety Polskiej". Chodzi o stosunek do Polski wogóle, zaś do spraw Gdańska w szczególe. „Gazeta Polska" jest z formuły Hitlera bardzo zadowolona. Ta formuła, jak wiadomo, brzmi w ten sposób, że Polska nie miesza się do spraw Niemców w Gdańsku, a w zamian za to Niemcy respektują prawa Polaków w Gdańsku.

Stwierdzić chcemy, że Rząd polski nigdy nie starał się wyzyskać takiej lub innej koniunktury, aby ingerować w te dziedziny — jak np. wewnętrzne życie ludności niemieckiej Gdańska — które do rzeczywistych interesów Rzplitej nie należą.

W tym stanie rzeczy oświadczenie kanclerza Rzeszy, deklarujące respekt dla polskich spraw w Gdańsku — uważamy za nowy, **wysoce pozytywny moment,** nie tylko utrwalający pokojowy stosunek między Polską a Niemcami, lecz i **prowadzący w kierunku przyjaznej współpracy.**

Jak widać, „Gazeta Polska" nastrojona jest na ton bardzo **optymistyczny.** Rzecz ciekawa: „Gazeta Polska" wymienia prawa Polski w Gdańsku (sprawy cła, komunikacji i t. d.), nie wymienia natomiast **polityki zagranicznej.** A przecież Polska prowadzi politykę zagraniczną wolnego miasta. Zostało to przewidziane nie tylko w traktacie Wersalskim, lecz także w konwencji polsko - gdańskiej (art. 2-gi). Istotnie, trudno jest prowadzić politykę zagraniczną Gdańska, jeśli się stoi na stanowisku, że w stosunku do stosunków wśród ludności niemieckiej Polska się nie wtrąca.

Rzecz jasna, „Gazeta Polska" nie wspomina ani słowem także o uprawnieniach Ligi Narodów.

Krótko mówiąc — OPTYMIZM Nie sądzimy. Ale właśnie chodzi o to, żeby miał poważne podstawy. Pozycja „Gazety" sprowadza się do tego, że oddaje się Gdańsk hitlerowcom w nadziei, że hitlerowcy prawa Polski uszanują.

FASZYZM WŁOSKI

W „Słowie" znajdujemy ciekawą korespondencję z Rzymu pióra p. Majerskiego. Ciekawe, że autor podkreśla **bardzo trudną** sytuację gospodarczą we Włoszech. Stąd umizgi do Anglii — o pożyczkę.

Pozatem autor widzi w zagranicznej polityce Mussoliniego aż 3 oblicza. Prawdziwe oblicze, zapewnia p. Majerski, to staranie się zrealizować włoską rację stanu. Drugie oblicze — to zapewnianie, że faszyzm „ratuje kulturę europejską". A trzecia—to formy zewnętrzne tego faszyzmu, to już po prostu, powiada p. M., **„operetka":**

Oblicze codzienne, przeznaczone dla mas włoskich, pozwolę sobie nazwać **bohatersko - operetkowym.** Włoch jest zwierzęciem, które — dużo bardziej jeszcze od Polaka — potrzebuje ciągłego wmawiania w siebie, że **jest bohaterem, synem bohaterów i rodzicem bohaterów,** że jego gest jest wielki, piękny, imponujący. Pierwsze miesiące pobytu w Italii robią pod tym względem na przybyszu z północy **najfatalniejsze wrażenie.**

P. Majewski podaje ciekawą ploteczkę, kursującą w Italii, — że gdy zrozpaczony sytuacją gospodarczą Mussolini zwrócił się do Londynu o pożyczkę, tam zażądano **ustąpienia Mussoliniego...** Jest to pogłoska, ale charakterystyczna i dla sytuacji we Włoszech i dla polityki b. min. Edena. Obecnie Chamberlain zamierza zmienić tą politykę... Jak widzimy, polityka Edena była słuszna, skuteczna, bo Italia była niemal bez wyjścia...

K. CZ.

Interpelacja w sprawie Opery warszawskiej

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pos. Pardecki złożył interpelację do Prezesa Rady Ministrów w sprawie Opery m. Warszawy.

Interpelant zwraca uwagę, że po raz drugi w ciągu krótkiego czasu wybucha strajk okupacyjny w Operze stołecznej, podkreśla znaczenie Opery dla życia kulturalnego oraz niski poziom przedstawień.

Interpelant uważa, że Opera stołeczna powinna być pod opieką Rządu przy współdziałaniu zarządu m. Warszawy.

Klub parlamentarny O. Z. N. a budżet

Wczoraj obradował klub parlamentarny OZN. nad stosunkiem do budżetu.

Z początku omawiana była sprawa odczytania deklaracji przy trzecim czytaniu ustawy Skarbowej, wszelako po dyskusji zaniechano deklaracji.

W końcu przyjęto dużą większością głosów wniosek pos. *Wagnera* o głosowaniu za budżetem, który daje się Państwu, a nie Rządowi.

Urzędowy komunikat koła parlamentarnego OZN. brzmi jak następuje:

„W dniu 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem sen. Dąbkowskiego plenarne posiedzenie Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, na którym rozważana była sprawa ustosunkowania się Koła do budżetu Państwa.

W dłuższej dyskusji, której postawą był referat Zarządu Koła uchwalono głosować za ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym".

Hitlerowska „Wola narodowa" została rozwiązana przez władze węgierskie

Skrajnie radykalna partia prawicowa „Woli narodowej" na Węgrzech, której przewodzi eks-major sztabu generalnego Szalasi, rozwiązana została — jak już podaliśmy — zarządzeniem władz. Fakt ten wywołał w zainteresowanych kołach duże wzburzenie. Dzienniki podają wiadomość w sensacyjnej formie, uważając, że krok ten ma głębsze znaczenie. W miastach prowincjonalnych policja przeprowadziła rewizję w lokalach partyjnych oraz w mieszkaniach prywatnych zwolenników mjr. Szalasi. Mjr. Szalasi i jego najbliższy współpracownik hr. Władysław Szecheny byli przesłuchani przez policję, która jednakowoż ich nie aresztowała. Dziennik „8-ma rano", będący organem hr. Bethlena, podaje oświadczenie ministra spraw wewnętrznych Szella, oparte na rezultatach dochodzeń policyjnych i zapowiada ciekawe rewelacje po zakończeniu urzędowego śledztwa. „Wola narodowa" była partią węgierskich „hitlerowców".

Tragiczna śmierć angielskiego dyplomaty

W tragiczny sposób zginął angielski charge d'affaires w Paryżu, Thomas.

Zmarły dyplomata w ciągu ostatnich lat kilkakrotnie zdobył pierwsze miejsce na wielkich angielskich wyścigach. Wczoraj w jednej z takich konkurencji, w czasie wyścigu koń jego niespodziewanie upadł, przy czym dyplomata zabity został na miejscu. Niedawno dopiero, bo w dniu 11 b. m. Thomas wygrał wyścig gentelmański w Cloister i w najbliższym czasie miał uczestniczyć w klasycznym biegu z przeszkodami „Grand National". Tragicznie zmarły dyplomata liczył 50 lat i przydzielony był od r. 1936 do ambasady angielskiej w Paryżu. W latach 1924 — 29 był on pierwszym sekretarzem w angielskim ministerium spraw zagranicznych.

Rokowania angielsko-irlandzkie

Wczorajsze rozmowy angielsko-irlandzkie w Londynie rozpoczęły się od konferencji premiera Chamberlain'a z de Valerą, po czym odbył się lunch wydany przez de Valerę dla członków obu delegacyj. Kryzys angielski opóźnia rokowania, gdyż przedstawiciele angielscy zajmują stanowisko wyczekujące, de Valera zaś i jego delegacja, jak donosi Reuter, ujmuje sytuację z punktu widzenia filozoficznego i przygotowany jest na przeczekanie kryzysu.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI

Zarząd Koła Z. Z. K. w Pruszkowie zł. 10.50.

J. G. Janiakowie z Kutna zł. 5.

Wygrany zakład X. X. zł. 2.

Z sali sądowej

18-LETNI MORDERCA SKAZANY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie w południe ogłosił wyrok w sprawie Henryka Minogi, który w bestialski sposób zamordował w *celach rabunkowych swego kolegę,* Aleksandra Modrakowskiego.

Sąd skazał 18-letniego zbrodniarza na dożywotnie więzienie.

Co napisał wybitny Włoch o włoskich koloniach

Gdy istnieje wszędzie od pewnego czasu **bez liczenia się z rzeczywistością** pewna psychoza kolonialna, warto przypomnieć, co wybitny włoski mąż stanu, b. premier Rządu i pisarz, Franciszek **Nitti, napisał** o włoskich błędach kolonialnych.

„Trudno wytłómaczyć, dlaczego w roku 1911 (Włochy) poszły do Trypolisu, co wywołało wojnę włosko-turecką, a za nią dwie wojny bałkańskie i awanturniczą politykę Serbii. Wypadki te nie spowodowały może wojny (światowej), ale przyczyniły się do niej.

Awantura libijska, rozważana dzisiaj z zimną krwią, wydaje się poprostu obłędem. Libia jest olbrzymim worem piachu, który nie miał i nie ma jakiejkolwiek wartości. Trypolis, Cyrenajka i Fezan razem przeszło milion sto tysięcy kilometrów kwadratowych, nie liczą nawet 900 tysięcy mieszkańców, a z tych jeszcze dzisiaj, po dziesięciu latach, nawet trzecia część nie pozostaje pod kontrolą włoską. Libia, przez wojnę i koszta okupacji pochłonęła Włochom całe miliardy i długie jeszcze ciu państwa będzie pasywem. Za te same miliardy, w znacznej części wydane przed wojną europejską, Włochy mogły były uregulować i wyzyskać swoje olbrzymie siły wodne i tą drogą zastąpić w dużym stopniu brak węgla, który jest ich tragedią. Właściwa polityka zmierzałaby ku zdobyciu niezależności gospodarczej, a nie opanowywaniu ogromnych bezpłodnych przestrzeni. Ludzie nieświadomi rzeczy opisywali Włochom Libię jako kraj obiecany, tak dalece, że nawet król w jednem z przemówień wskazał ją jako ujście dla pewnej części emigracji. Czyste szaleństwo. — Libia jest bez wartości, tak dla rolnictwa i dla handlu, jak pod względem strategicznym. Dopiero po zredukowaniu wszystkich wydatków i całkowitej zmianie systemu administracyjnego może przestać figurować w rubryce niedoborów państwowych".

Na Morzu Śródziemnym nastąpi reorganizacja Angielskich sił zbrojnych

W organizacji dowództw angielskich lądowych i morskich sił zbrojnych na Morzu Śródziemnym nastąpi w najbliższych dniach decydująca zmiana.

Dotychczas na Morzu Śródziemnym istniały 4 oddzielne dowództwa angielskich sił zbrojnych na lądzie i morzu, mianowicie: w Gibraltarze, na Malcie, w Egipcie i Palestynie. Biorąc pod uwagę ostatnio coraz bardziej zarysowujące się aspiracje włoskie na Morzu Śródziemnym „nazwanym przez Włochów „Mare Nostrum" ,utworzenie jednolitego dowództwa angielskiego na Morzu Śródziemnym stało się nieodzowne. Ponieważ w najbliższym czasie i tak miała nastąpić zmiana dowództwa w Gibraltarze i Egipcie, minister wojny Hore Belisha skorzysta niewątpliwie z nadarzającej się sposobności, by przeprowadzić zasadniczą reorganizację poszczególnych dowództw,

Oddział Warszawski Związku Zawodowego Literatów Polskich organizuje w niedzielę, dnia 27 lutego r. b. o godz. 12-ej w południe w Teatrze Narodowym w Warszawie

Akademię ku czci Andrzeja Struga

Fragment prozy Andrzeja Struga odczyta Aleksander Zelwerowicz, przemawiać będą: Adam Grzymała Siedlecki, prof. Julian Krzyżanowski, Jan Nepomucen Miller, Stanisław Piętak i Wanda Wasilewska. Wiersze Władysława Broniewskiego, Edwarda Kozikowskiego, Antoniego Słonimskiego i Edwarda Szymańskiego wypowie Kazimierz Wilamowski. Przedsprzedaż w księgarni Towarzystwa Wydawniczego, Mazowiecka 12, w Orbisie oraz w kasie Teatru Narodowego.

Bezdroża nacjonalizmu

Państwo czy naród?

I znowu toczy się stary spór o nacjonaliźmie. „Państwo!" dawniej mawiała „sanacja". „Naród!" replikowała endecja. Dziś „sanacja" trochę zmieniła swe stanowisko i szuka „syntezy" z pojęciem „narodu", z nacjonalizmem. Wszyscy pamiętamy lutową deklarację OZON-u. A przed paru dniami „Gazeta Polska" oświadczyła, że OZON stoi na gruncie „nacjonalizmu", tylko *„pozytywnego"*...

Stary spór trwa w nowej formie. Jaki jest nasz stosunek (socjalistyczny) do tych dwóch pojęć: narodu i państwa?

Że stoimy na gruncie *PAŃSTWA* polskiego — rzecz wiadoma. Jesteśmy socjalistami - niepodległościowcami. Odrzucamy więc prostacką formułę Lenina (patrz „Państwo a rewolucja"), który — prymitywizując Engelsa — dowodzi, że państwo — to po prostu aparat panowania klasowego, i *nic więcej*. Widzimy dobrze, jak dziś bolszewicy, dowodząc, iż w ZSSR. już panowania jednej klasy nad drugą nie ma, mimo to *wzmacniają* aparat państwowy. A gdy niektórzy prawnicy sowieccy, jak Hojchbarg, Reissner, Stuczka, a zwłaszcza Paszukanis oświadczyli, że państwo — według Lenina — umiera, więc i *prawo* umiera, — znany prokurator Wyszyński oświadczył, że są heretykami (patrz niedawno wydany zbiór artykułów Wyszyńskiego).

Państwo w ustroju burżuazyjnym jest *TAKŻE* organem władzy klasowej. W ustroju faszystowskim jest *PRZEDE WSZYSTKIM* narzędziem panowania klasowego. Ale inaczej już jest w Danii i Szwecji pod rządami socjalistów. Widać więc, że państwo wykonywa także inne funkcje — funkcje gospodarcze, kulturalne i t. d. Nie należy więc upraszczać problemu państwa. Zresztą P.P.S. nigdy nie upraszczała tego zagadnienia.

Przejdźmy jednak do pojęcia „naród", którym tak chętnie (zwłaszcza od ukazania się pierwszych książek Dmowskiego) gra endecja. Czy socjalizm odrzuca pojęcie narodu? Ależ *nigdy!* To tylko doktrynerzy, ignoranci lub naiwniacy tak sobie wyobrażają „złośliwych" socjalistów, którzy przecie oddychają wyłącznie „nienawiścią"... i roztapiają „naród" w walce klasowej. Jeśli weźmiemy największą pracę socjalistyczną o kwestii narodowościowej, mianowicie wielką książkę O. Bauera, dowiadujemy się, że ten marksista uważa „naród" za fakt realny i charakteryzujące go, jako „wspólnotę charakteru" (charaktergemeinschaft), powstałą na gruncie „wspólnoty losów". Rzecz ciekawa, że znany ekonomista endecki, R. Rybarski, w swej pracy „Naród, jednostka, klasa" charakteryzuje „naród" w sposób nieco zbliżony (str. 139), podkreślając tylko „świadomość swej odrębności" w narodzie i „celowe rozwijanie" tej odrębności.

Ale może socjaliści, uznając społeczne zjawisko „narodu", mimo to ustosunkowują się doń negatywnie? Ależ nic podobnego! Wystarczy wziąć do ręki np. pisma Jaurèsa. Kto chce uczynić przegląd zapatrywań Jaurèsa na ten temat, niech przeczyta niedawno wydaną monografię Jaurèsa pióra Challaya (po francusku), zwłaszcza entuzjastyczną opinię Jaurèsa o narodzie, jako naczyniu kultury. Naturalnie — Jaurès *NIE PRZECIWSTAWIA* tej kultury narodowej — solidarności ogólnoludzkiej.

Jeśli tak, zapyta czytelnik, *gdzie tkwi różnica?* To znaczy różnica w poglądach między socjalistami i „narodowcami"? Różnica więc tkwi nie w tym, że socjaliści „nie uznają" (?) narodu — bo to nonsens! Różnica oczywiście w tym, że „narodowcy" uważają „naród" za pozbawiony wszelkich większych *SPRZECZNOŚCI* wewnętrznych, co (w ustroju kapitalistycznym) jest nieprawdą. A poza tym celowo *MASKUJĄ* solidarnością „narodową" te sprzeczności. Co więcej: wielkiego słowa „naród" używają dla *obrony wyzysku* i dla walki (nawet wojny!) z innymi narodami. Tu tkwi różnica!

Radzimy czytelnikowi uważnie przyjrzeć się tej kwestii, bo dziś, gdy endecja pod sztandarem „narodu" (w jej swoistym pojmowaniu) pragnie zdobyć władzę w Polsce, kwestia to nader ważna. Mamy właśnie ciekawą książkę, jako sprawdzian. Po polsku wyszła książka *E. CORRADINIEGO „Jedność i potęga narodów"* (Poznań, wydanie „Awangardy"). Corradini — toteoretyk włoskiego nacjonalizmu; później przeszedł do faszyzmu. Jego książka — to hymn na cześć „narodu". „Naród" u Corradiniego ma tajemniczą duchową treść, jest pojmowany „spirytualistycznie", jest produktem „Wielkiej Tajemnicy" (!) i t. d. Ale gdy przestudiujemy pracę Corradiniego uważnie, stwierdzimy, że jest hymnem *NA CZEŚĆ WŁASNOŚCI BURŻUAZYJNEJ I WOJNY*. Bardzo radzimy przeczytać rozdział p. t. „Siły Zjednoczenia". Wyzysk, „nadwartość"? Właśnie wyciskanie „nadwartości" jest wielkim dziejowym posłannictwem burżuazji ,tej *„wspaniałej"* (!) burżuazji. Czytamy np. (str. 73): „Jest to nie tylko sprawiedliwe (!), ale zgodne z prawami życia, że „nadwartość" tam idzie, *gdzie dotąd szła*, bowiem tam samorzutnie przemienia się w oszczędność". Jest to *„Wola Opatrzności"* — woła Corradini — by tak się działo. Czyli wyzysk jest *WIECZNY*. I wojna także *WIECZNA*.

Książka Corradiniego wykazuje jak na dłoni, jak *NACJONALIŚCI NADUŻYWAJĄ POJĘCIA „NARÓD"*.

Właśnie w tym tkwi cała różnica między naszą pozycją a stanowiskiem „narodowców". Nie w tym więc (jeszcze raz), że nie uznajemy „narodu", lecz w tym, że „narodowcy" nadużywają hasła „naród" *DLA CELÓW KLASOWYCH*. Tak stanowisko „narodowe" staje się *NACJONALIZMEM*.

Prawdziwe i całkowite zjednoczenie narodu odbywa się dopiero wraz z wyrównaniem sprzeczności socjalnych.

Naturalnie, ten nacjonalizm endeckiego typu nie tylko maskuje klasowy interes burżuazyjny, lecz także prowadzi do *NIENAWIŚCI* względem innych narodów i do *osłabiania państwa* na skutek skoncentrowania uwagi i wysiłków społeczeństwa na zagadnieniu walki narodowościowej czy wyznaniowej.

Pozostaje sprawa ostatnia: wzajemny stosunek państwa i narodu. Kilka ciekawych myśli na ten temat znajdujemy w obszernej pracy Olg. *Górki:* „Naród a państwo". Ale ten odrębny problem wypadnie omówić oddzielnie.

K. CZAPIŃSKI.

O tytuł inżyniera

Dookoła projektu ustawy o tytule inżyniera wywiązała się dyskusja prasowa, poparta protestami związków inżynierskich.

Nad czym ubolewają protestujący? Jaką istotną krzywdę wyrządza im projektowana ustawa?

Co jest prawdziwym powodem sztucznie podsycanej akcji demonstracyjnej?

Przyjrzyjmy się defiladzie protestujących. Dwunastotysięczny tłum „stanu" inżynierskiego całej Polski niesie transparenty z napisami: „Tytuł inżyniera nie jest bezpański"! „Ustawa jest nieudolnym naśladownictwem Niemiec, gdzie 30 lat minęło formalnie, a faktycznie inżynierski „stan" się jeszcze nie utworzył". „Nikogo się nie tytułuje tytułem, składającym się z rzeczownika i przymiotnika". „Tytuł: doktór jest naukowy, a: „inżynier dyplomowany" zostaje zepchnięty do — „zawodowego". „Hyperprodukcja inżynierów zagraża kulturze technicznej w kraju i szkodzi interesowi publicznemu!" „Łamie się układ stosunków w zakładach przemysłowych". „Sztab techniczny i jego hierarchia w dekompozycji przez dezercję techników w „inżyniery". Skandal! Profesorom politechniki wyrażono votum nieufności. Precz z polityką w komisjach egzaminacyjnych! Precz z „felczeryzmem" w świecie technicznym! Furmanka nie może się stać samochodem! Nie damy się stroić w cudze piórka! Chory do doktora, sądzący się do adwokata, a obywatele w sprawie technicznej — nie do „szarlatana". Precz z dewaluacją tytułu inżyniera! Projekt ustawy — to strumień piasku w tryby aparatu przemysłowego Polski!"

Aż, wreszcie na samym końcu, wyłaniają się ujmująco sympatyczne hasełka:

„Działalność Min. W. R. i O. P. przez opracowanie projektu o nadawaniu prawa do tytułu inżyniera zawodowego absolwentom szkół technicznych oceniamy, jako szkodliwą społecznie i idącą na rękę czynnikom wrogim gospodarczemu rozwojowi Polski".

Takie hasło wymownie świadczy o „wysokim zasięgu myślowej wyobraźni".

Dalecy jesteśmy od popierania w całokształcie polityki Ministerium Oświaty, lecz gwoli prawdzie należy dać kilka wyjaśnień.

Grecki wyraz „technik" oznacza człowieka, mającego teoretyczne i praktyczne wiadomości z zakresu przemysłu lub pewnego fachu, a francuski wyraz „inżynier" oznacza technika, zajmującego się budową maszyn, domów, mostów i t. p.

Z całą lojalnością podkreślić należy, że wszystkie tezy, uzasadnienia, motywacje i argumenty dotychczasowych protestów są niczym innym, jak jedną broszurką sofizmu i małorzeczowego frazesu.

Z danych statystycznych wynika, że 5% absolwentów politechniki pracuje nadal naukowo; 25% — zajmuje wyższe stanowiska na urzędach państwowych, samorządowych i prywatnych, a pozostałe 70% poprzestaje na przeciętnych inżynierskich szczeblach hierarchii technicznej, nie mając możności, ani potrzeby zastosowania swej „nadwyżki" studiów wyższych w stosunku do programu średniej szkoły technicznej, który, jak wykazało zestawienie programowe uczelni wyższej i średniej, posiada małe specjalno - techniczne różnice.

Pobieranie nauki „na wyrost" przez grupę 70% z politechniki bez koniecznej życiowo - praktycznej potrzeby kosztuje państwo olbrzymie sumy, bo około 30.000 zł. na każdego studenta, a nie licząc już zmarnowanej bezużytecznie młodej życiowej energii młodzieży akademickiej.

Najprawdopodobniej próba reorganizacji szkolnictwa zawodowego, miała na względzie między innymi i to, że należy wreszcie usunąć 70% marnotrawstwa pieniądza i czasu na wyższych studiach politechnicznych, przez wprowadzenie liceów zawodowych, które odpowiadałyby potrzebom kraju. Dobre przykłady, skąd by nie pochodziły, zawsze godne są zastosowania. Zagranica przez takie postawienie technicznego nauczania i nadawania dwóch stopni tytułu inżyniera zyskała bardzo wiele. Nie da się to niczym zaprzeczyć, ani podważyć.

Kadry zagranicznych inżynierów ze średnim technicznym wykształceniem wydatnie przyczyniły się do podniesienia kultury technicznej, co przejawiło się choćby w takim wskaźniku, jak ten, że prawie połowa prac naukowo technicznych wyszła z pod pióra tych ludzi.

Rzecz prosta, że kto ma wystarczającą szkołę średnią, programowo postawioną może na nieco niższym poziomie, ale na gruntownie i wszechstronnie opanowanym odcinku technicznym i ma ponadto siedem lat praktyki zawodowej, w tym nie mniej 3-ch lat na stanowisku inżynierskim, ten **po złożeniu jeszcze jednego egzaminu** przed komisją ministerialną w zupełności zasługuje na tytuł inżyniera, gdyż z czynów i imienia **jest faktycznie inżynierem**, a nie, jak tego chcą niektórzy, technologiem, wiecznym technikiem lub „szarlatanem".

Właściwe otwarcie drogi życiowej przyczyni się do wytworzenia normalnych warunków w zakładach przemysłowych.

Nowa ustawa posiada przede wszystkim wartość społeczną i usuwa wyzysk zdolnych ludzi, pochodzących ze sfer robotniczych, przez dyplomowane miernoty.

Zupełnie słuszna z punktu widzenia reformy szkolnictwa zawodowego i w pełni uzasadniona ustawa o tytule inżyniera nie stanowi dla ogółu techników jakiegoś podarunku lub darowizny. Przeciwnie stwarza ona nader ciężkie warunki dla „samotechnicznego dźwignięcia się".

A w tych warunkach wszelka klasowa zawiść i samolubstwo nie powinny mieć **miejsca**.

Mniej fałszu i zakłamania, więcej prostoty i naturalności, przydałoby się w stosunku do projektu ustawy, jeśli się nie chce być posądzonym o brak kultury.

Inż. Kazimierz Kutzner.

Byli Więźniowie Polityczni

W ciągłej pogoni i w nieustannej walce o lepsze jutro, o pracę, o chleb, o możliwie spokojną starość trwa cały Świat Pracy.

Stowarzyszenie byłych więźniów politycznych też ma pełno trosk i niedomagań tego rodzaju w swoim środowisku. Najbardziej palącą dziś jest sprawa wydatnej pomocy lekarskiej dla b. więźniów politycznych i dla ich rodzin. Wprawdzie istnieją już odpowiednie przepisy w tej sprawie, ale są one w dużym stopniu nieżyciowe, bo „uzależniają" niejako chorobę od przyczynowego związku z walką o Niepodległość. Zarząd Główny Stowarzyszenia w ubiegłym jeszcze roku złożył odpowiedni memoriał Panu Ministrowi Opieki Społecznej, a obecnie parę dni temu była delegacja u Pana Wiceministra Dr. Piestrzyńskiego z odpisem poprzednio złożonego memoriału i z prośbą o przyśpieszenie wydania odpowiedniego zarządzenia, które by należycie i z prawdziwą pomocą przyszło b. więźniom politycznym. Pan Wiceminister przyrzekł rozpatrzyć nasz memoriał i przychylnie dla b. więźniów politycznych sprawę załatwić.

Drugą bardzo ważną sprawą dla b. więźniów politycznych jest stwierdzanie przez Starostwa t.zw. minimum potrzebnych środków na utrzymanie, by były skazaniec mógł otrzymać zaopatrzenie ze Skarbu Państwa. Tu się dzieją niesamowite historie. Np. pewien starosta uważał, że 50 zł., które zarabiał b. więzień polityczny, wystarcza na jego utrzymanie — trzeba było zwracać się do Województwa, by decyzję starosty zmienić, a wiele musiał się ten b. skazaniec nadenerwować, nazłościć i namartwić. Albo inny taki wypadek zdarzył się przed paru tygodniami. Były członek Bojowej Organizacji, który 1907 r. w formalnej bitwie z kozakami dzięki tylko zbiegowi okoliczności nie został zabity, został jednak straszliwie pobity, a potym skazany na śmierć, którą to karę zamieniono na dwudziestoletnią katorgę. Ma z tego pobicia dużą utratę zdolności do pracy; od paru lat otrzymywał zaopatrzenie ze Skarbu Państwa. Jest odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Jednak p. starosta uznał, że „dodatkowo" zarabiał aż 130 zł. miesięcznie, więc spowodował wstrzymanie mu zaopatrzenia. Okazuje się, że te 130 zł. są tylko na papierze, bo naprawdę na rękę otrzymywał tylko dziewięćdziesiąt parę, a gdy zapłacił za syna szkołę — gimnazium i komorne — to mu się zostało 45 zł., więc czy może on wyżyć z żoną i synem za taką sumę?

W tej sprawie musi nastąpić zrewidowanie odpowiednich przepisów i rozporządzeń. Bo takich przykładów i podobnych im mamy w Stowarzyszeniu b. więźniów politycznych zarejestrowanych sporo. Mówiąc o tym, mimo woli rodzi się pytanie, dlaczego i w imię czego się to robi i stosuje takie zupełnie niepotrzebne szykany, wobec ludzi wysoce zasłużonych w walkach o naszą Niepodległość? Przecież to nie da żadnych korzyści ani Rządowi, ani Państwu! Najlepiej by było, żeby te przepisy o „dodatkowych" zarobkach b. skazańców politycznych zostały zupełnie skreślone.

L. S.

Na marginesie dyskusji „masońskiej"

W związku z „masońską" dyskusją na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu, pozwolimy sobie — choć bezpośrednio nie zainteresowani — przytoczyć trochę informacyj, oświetlających sprawę w sposób rzeczowy i beznamiętny.

W r. 1934 wydane zostało w Warszawie ciekawe i pożyteczne dziełko p. t. „Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj", gdzie zebrano opinje najpoważniejszych światowych wydawnictw encyklopedycznych na temat masonów i masonerii. Oto parę wyjątków:

Francuska **„La Grande Encyclopédie"** podaje: „Wolnomularstwo jest instytucją o charakterze filantropijnym, która dąży do urzeczywistnienia **pewnego ideału społecznego.** Pragnie ona oprzeć życie jednostki na pracy, na poczuciu godności moralnej, na świadomości przeznaczenia człowieka; pragnie zbudować społeczeństwo zgodnie z wymaganiami rozumu, aby w ten sposób zapewnić ludzkości pełnię rozwoju. Na porównaniu społeczeństwa do budowli opiera się cała symbolika wolnomularska; ona nadała instytucji jej nazwę"...

Znany powszechnie **„Grand Dictionnaire Universel"**, Larousse'a — przytacza na wstępie rozdziału o masonerii definicję jej historyka — Jouaust (Żuo): „Wolnomularstwo jest instytucją filozoficzną i filantropijną, która otwarcie lub potajemnie przeniknęła do wszystkich krajów na kuli ziemskiej, wraz z duchem postępu i wolności XVIII w., i która wszędzie zapuściła mocne korzenie... Celem wolnomularstwa jest **doskonalenie moralne i materialne człowieka**, zasadą — prawo postępu ludzkości, idee filozoficzne tolerancji, braterstwa, równości, wolności, z pominięciem różnic religijnych lub politycznych, narodowych lub socjalnych"....

Słynny niemiecki **„Meyers Lexicon"** (wyd. 1926 r.) pisze: „Wolnomularstwo pragnie podnieść do najwyższej doskonałości prawo moralne, wspólne wszystkim ludziom, drogą wewnętrznego rozwoju duchowego i zewnętrznej działalności człowieka. Związek wolnomularski jest bractwem, wyzwolonym z różnic dzielących ludzkość podług stanowisk, stanów, narodowości, ras, poglądów religijnych i politycznych. Związek wolnomularski **nie jest związkiem tajnym;** jego istotę i cel, jego dzieje, ustrój i prawa poznać może każdy"...

Angielska **„Encyclopaedia of Religion and Ethics"** (wyd. 1913), w zakończeniu obszernego artykułu o masonerii stwierdza: „Po rozpowszechnieniu się Wolnomularstwa na całym świecie, ludzie **wszelkich wyznań** są dopuszczani do wolnomularstwa jako członkowie i pracują harmonijnie pod jego sztandarami ,narówni z mężami najróżnorodniejszych przekonań politycznych. Wolnomularstwo stało się potężnym czynnikiem rozwijającym w ludziach poczucie powszechnego braterstwa".

Nie będziemy mnożyć wyjątków, które, zresztą, mają treść bardzo podobną. Dodamy jedynie, że w czasach rozbiorowych należeli do masonerii polskiej niemal wszyscy twórcy konstytucji majowej (Ignacy Potocki, Stanisław Małachowski, J. U. Niemcewicz, ks. Adam Czartoryski i in.), że z wolnomularstwem związani byli blisko — Tadeusz Kościuszko, gen. Jan Henryk Dąbrowski, major Walerian Łukasiński oraz wiele innych znakomitych, nieposzlakowanych w swym patriotyzmie osobistości. Na terenie Kongresówki wolnomularstwo zlikwidowane zostało ukazem cara Aleksandra I w r. 1821, zaś motywem likwidacji była obawa „niepokojów i nieporządków", grożnych dla ówczesnego stanu politycznego w Królestwie Kongresowem.

Na masonerję i masonów wolno mieć, oczywiście, każdemu własne zapatrywania. Kto jednak staje do publicznej dyskusji na ten temat, powinien sięgnąć do poważnych i rzetelnych źródeł, a nie posługiwać się „informacjami", pochodzącemi z knajpy podmiejskiej czy też z trzeciorzędnego magla.

Bd.

Opozycja nazywa politykę Chamberlaina

Kapitulacją wobec dyktatorów

Rząd angielski podobno zgodził się na „Anschluss"



CHAMBERLAIN

Partia Pracy złożyła w Izbie Gmin wniosek o votum nieufności dla premiera Chamberlaina. W uzasadnieniu swego wniosku Labour Party przytacza, że Izba nie uznaje przyczyn, dla których ustąpił Eden i nie ma zaufania do polityki prowadzonej przez premiera.

W dyskusji nad tym wnioskiem, premier Chamberlain wygłosił dłuższe przemówienie, w którym odpierał zarzuty swoich krytyków, że polityka jego jest kapitulacją wobec dyktatorów. Jego zdaniem wielkość Anglii pozwala jej na gesty wspaniałomyślności. Za taki gest premier najwidoczniej uważa puszczenie w niepamięć wszystkich grzechów, popełnionych przez Włochy w stosunku do Anglii i przystąpienie do rokowań z nimi.

W ciągu dalszej debaty w Izbie Gmin zasługują na uwagę przemówienia Churchila i Lloyd George'a, którzy stanęli w obronie polityki min. Edena.

Churchill zacytował pogłoskę, jakoby Hitler w rozmowie z Schuschniggiem w Berchtesgaden miał oświadczyć, że lord Halifax zapewni' go, że W. Brytania nie będzie „Anschlussowi" przeciwdziałała. Oświadczenie to wywołało głośne okrzyki protestów pod adresem Chamberlaina z ław opozycji.

Lloyd George wytaczał oskarżenia za oskarżeniem przeciw Włochom, kwestionując kwalifikacje Chamberlaina do rozstrzygnięcia tak trudnej sytuacji międzynarodowej, jak obecna.

Po odpowiedzi premiera, Izba Gmin odrzuciła wniosek nieufności dla rządu Chamberlaina 330 głosami przeciwko 168.

Śmiertelny nocny lot

Tragiczna katastrofa niemieckiego samolotu

Komunikacyjny samolot niemiecki „Junkers 52" utrzymujący komunikację nocną pomiędzy Kolonią a Paryżem rozbił się we wtorek rano około godz. 5-ej w pobliżu Chateney w pobliżu Louvres. Przyczyną katastrofy była niska przyziemna mgła. Aparat spłonął doszczętnie. Wszscy pasażerowie i załoga zostali zwęgleni.

Samolot wystartował z Kolonii o godz. 2.41, wioząc ładunek poczty i towarów. Pilotował go von Volten. Na pokładzie prócz pilota znajdował się radiooperator i mechanik.

Przed katastrofą w ciągu 15 minut samolot niemiecki krążył, szukając prawdopodobnie lotniska Le Bourget, które osłonięte było gęstą mgłą. Ludzie pracujący w polu usłyszeli nagle huk eksplozji. Po przybyciu na miejsce okazało się, iż samolot spadł na wzgórze, pokryte świerkami w pobliżu pałacu niejakiego p. Renaud. Służba pałacowa i robotnicy znajdujący się w pobliżu nie mogli niestety uratować płonącego samolotu.

Liczba ofiar jeszcze nie jest znana. Żandarmeria i władze lotnicze z Le Bourget prowadzą dochodzenia.

Gandhi jest ciężko chory



Z Delhi donoszą, że stan zdrowia Gandhiego pogorszył się o tyle, że wszystkie rozmowy, w których miał wziąć udział zostały odwołane.

Więzień wyskoczył z pociągu

Z pociągu osobowego Poznań—Ostrów wyskoczył między stacjami koło Jarocina więzień Feliks Wilczak, liczący lat 30, stały mieszkaniec Jarocina. Przewoziła go do Jarocina z Poznania eskorta policyjna. Wilczak korzystając z chwili nieuwagi eskorty wyskoczył z pociągu, ale rozbił sobie przy tym czaszkę i zabił się na miejscu.

W Palestynie

Ubiegłej nocy w Dzenin (Palestyna) uzbrojona banda, złożona z 200 ludzi zorganizowała napad na gmachy rządowe, oddziały wojskowe przy użyciu karabinów maszynowych rozproszyły napastników, którzy ukryli się w górach. Ofiar w ludziach nie było.

Wezwanie do robotników wiedeńskich

Sytuacja w Austrii

Wszyscy mają już dosyć hitlerowskich awantur

Socjalistyczni działacze robotniczy w Wiedniu rozrzucili we wtorek ulotki, w których wzywają wszystkich robotników Austrii do walki. W fabrykach odbywają się zebrania i narady, co do przyszłej akcji politycznej.

Z powodu nieustających demonstracji i awantur hitlerowskich, które szkodziły życiu gospodarczemu Wiednia i ruchowi turystycznemu, Rząd austriacki wydał we wtorek zakaz wszelkich zgromadzeń na przeciąg 4-ch tygodni z wyjątkiem zebrań i zgromadzeń t. zw. „Frontu Patriotycznego", które są nadal dopuszczalne.

⁂

Minister spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa Austrii, dr. Seyss-Inquart, wygłosił przemówienie przez radio, w którym zakomunikował o zakazie wszelkich demonstracji. Minister (sam hitlerowiec) musiał zaznaczyć, że trzydniowe demonstracje narodowo - „socjalistyczne" były dostatecznym okazaniem radości z powodu umowy w Berchtesgaden. Również nie jest na miejscu ostentacyjne nadużywanie swastyki oraz prowokowanie obywateli o przeciwnych poglądach politycznych przez pozdrowienia hitlerowskie, czego narodowi - „socjaliści" powinni zaniechać. Dodać należy, że min. Seyss Inquart rozpoczął swą mowę zwrotem: „Austriaccy-niemicccy współziomkowie"

Zamordowanie szofera

który znał tajemnicę porwania gen. Millera

Koło mostu Sevres w Paryżu wydobyto z Sekwany zwłoki Aleksego Czymerine, 50-letniego kierowcy taksówki. W kieszeni Czymerina znaleziono kilka listów, pisanych w języku rosyjskim. Jeden z nich zawierał następujące zdanie: „Szkoda, że nie nawiązano kontaktu z kierowcą taksówki, stojącej przed kościołem na ulicy Daru, ponieważ otrzymalibyśmy informacje co do zniknięcia generała Millera". Lestwo. Czymerin przed wrzuceniem do wody został zaduszony i dookoła szyi miał zaciśnięty szalik. Stoczył on przed śmiercią zaciętą walkę z napastnikami, czego dowodzą liczne sińce na ciele i nogach. Przypuszcza się, że został on zamordowany, ponieważ znał szczegóły porwania generała Millera. Ze znalezionych przy nim listów wynika, że obawiał się on zamachu.

Po oktrojowaniu nowej konstytucji w Rumunii

Komedia plebiscytu

Jawne głosowanie ma uniemożliwić ludności wypowiadanie się przeciw konstytucji

Oktrojowanie nowej konstytucji rumuńskiej wprowadza w Rumunii system rządów autorytatywnych krola, likwidując całkowicie dotychczasowy parlamentaryzm. Nowa konstytucja nie tylko przekreśla znaczenie partii politycznych przez odjęcie im wpływów na powoływaine parlametu i rządu, ale ogranicza także możliwość agitacji politycznej w ogóle, przez wprowadzenie szeregu postanowień specjalnych. Tak więc zakazane zostały słowna lub pisemna agitacja na rzecz zmiany Rządu, zmiany podziału dóbr w społeczeństwie i podżeganie do walki klasowej.

Konstytucja zaostrza również środki represyjne. M. in. upoważnia ona radę ministrów do wprowadzenia w wypadku zagrożenia bezpieczeństwa publicznego kary śmierci, która dotychczas w Rumunii była stosowana tylko w czasie wojny. Zniesiono także sądy przysięgłych, które częstokroć uniewinniały sprawców przestępstw politycznych



WICEPREMIER TATARESCU FAKTYCZNY KIEROWNIK RZĄDU RUMUNSKIEGO

Jednocześnie z ogłoszeniem nowej konstytucji i proklamacją króla do narodu opublikowano dekret rozpisujący na dzień 24 b. m. plebiscytu, w którym naród ma „zaakceptować" nową konstytucję. Głosować będą wszyscy dotychczasowi wyborcy. Głosowanie jest obowiązkowe i odbywać się będzie przez jawne ustne oświadczenie wobec komisji wyborczej, której przewodniczy komisarz rządowy. Nazwiska głosujących za i przeciw konstytucji wpisywane będą na osobne listy. Oczywiście ten system głosowania uniemożliwia w praktyce głosowanie przeciw konstytucji. Cały akt plebiscytowy staje się nędzną komedią.

Budżet ministerium rolnictwa

Dyskusja w Sejmie

W dalszym ciągu dyskusji sejmowej nad budżetem ministerium rolnictwa zabrał głos poseł Boluch, ukrainiec, który stwierdza, że chłop ukraiński swą wieloletnią pracą wzbogacał obszarników polskich. Każdy folwark polski był ośrodkiem kultury polskiej na Wschodzie, tym samym chłop ukraiński przyczyniał się do rozwoju tej kultury. Jak by wyglądała polskość na tych terenach, gdyby nie praca chłopa ukraińskiego? Kto będzie lepszym obrońcą tej ziemi: czy kolonista, który nie wrósł w nią jeszcze, czy ten ukraiński czy polski chłop, który na niej od wieków jest osiadły.

Pos. Gortat polemizuje z pos. Sobczykiem, twierdząc, że referat jego jest potępieniem całej działalności min. Poniatowskiego i protestuje przeciw niszczeniu dzieła ministra z pobudek politycznych. Mówca występuje w obronie placówek oświatowych chłopskich, a co do produkcji zbóż utrzymuje, że pewne sfery nakłaniają chłopów do nieprodukowania wiele, argumentując, że będą niskie ceny, a rząd nałoży duże podatki na chłopów(!) Te same sfery wysuwają przeciw ministrowi zarzut, że produkcja jest za mała.

Pos. Bakon ubolewa, że tak zasadnicze sprawy, jak rolnictwo, spychane są w hierarchii życia państwowego na plan dalszy. Mówca apeluje do ministra, aby wziął do serca sprawy służby folwarcznej.

PRZEMÓWIENIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał gen. Żeligowski, poruszając zagadnienie gromad i gmin. Mówca twierdzi, iż sprawa ludowa wciąż jest nieuregulowana. Istnieje samorząd gospodarczy przemysłu, natomiast życie wsi nie jest zorganizowane, a organizacje t. zw. dobrowolne nie obejmują całokształtu zagadnień wiejskich. Młodzież inteligencka winna iść na wieś w charakterze sołtysów, wójtów, lekarzy i spółdzielców.

Polska — kończy mówca —nie miała szczęścia do ministrów rolnictwa. Kiedy był wyznaczony na ministra p. Poniatowski, ja pierwszy spotkałem to z najwyższym zadowoleniem, gdyż wiedziałem, że jest to człowiek niezmiernie uczciwy i sprawę rozumie. Ale mnie się zdaje, że droga, którą obecnie pan minister idzie, nie jest dobra. Niedawne przemówienie jego na komisji budżetowej i szereg zarządzeń świadczy o tym, że znowu samorząd gminny i gromady będą w bezruchu. Otóż dlatego, szanując bardzo zalety serca i rozumu pana ministra Poniatowskiego, jednak do gospodarki, którą on prowadzi, nie mam zaufania.

FATALNA GOSPODARKA OBSZARNIKÓW

Pos. Mostowski stwierdza, że w okresie głodu ziemi istnieje szereg majątków nie płacących podatków i gospodarujących arcyfatalnie. Jest to stan niedopuszczalny i majątki te winny być przejęte przez Państwo i szybko rozparcelowane.

ZAKOŃCZENIE DYSKUSJI

Dyskusja nad budżetem przeciągnęła się do późnego wieczora.

Po północy głos zabrał znowu min. Poniatowski. Polemizuje on z pos. Zakliką i Sobczykiem wykazując, że nie przeciwstawili oni programowi ministerium żadnych konkretnych projektów i że krytykę ich należy uważać za polityczną a nie gospodarczą. Minister odpowiada następnie wszystkim mówcom na ich rzeczową krytykę i jeszcze raz przedstawia linię swej polityki rolnej.

300 tysięcy Żydów osiedliło się w Palestynie w ostatnich 18 latach

W wyniku emigracji żydowskiej przybyło do Palestyny w ostatnich 18 latach 300.154 Żydów, z czego 175.000 w ostatnich 5 latach, w 1937 r. przybyło do Palestyny 10.537 imigrantów żydowskich.

Faszyści wkroczyli do Teruelu



Agencja Havasa donosi: wojska faszystowskie zajęły Teruel we wtorek o godz. 8 rano. Walki uliczne były krótkotrwałe.

Expose min. Delbosa

o sytuacji międzynarodowej Francji

Komisja spraw zagranicznych francuskiej izby deputowanych wysłuchała we wtorek wiecz. expose ministra Delbosa na temat sytuacji międzynarodowej. Po zakończeniu obrad został ogłoszony następujący komunikat: minister Delbos omówił po kolei: zagadnienia austriackie, przemówienie kanclerza Hitlera i wydarzenia, które doprowadziły do ustąpienia ministra Edena. Minister Delbos udzielił w tych sprawach szczegółowych wyjaśnień. Kończąc minister dodał, iż dyrektywy dyplomacji francuskiej są uwarunkowane w znacznym stopniu przez politykę wewnętrzną.

Goering zaproszony na polowanie do Białowieży

Niemieckie biuro informacyjne donosi: premier i marszałek Goering wyjechał we wtorek z Berlina, udając się na zaproszenie p. Prezydenta R. P. na polowanie reprezentacyjne do Białowieży.

Serce przestało bić

mimo to samobójca został uratowany

Nadzwyczaj trudna i skomplikowana operacja chirurgiczna, dokonana została w szpitalu św. Antoniego w Paryżu. 40-letni bezrobotny w przystępie rozpaczy, przebił się uderzeniem noża, który uszkodził lewy przedsionek serca. Wskutek strasznej rany, serce przestało bić i działalność płuc ustała. Rannego przewiezionego pośpiesznie do szpitala św. Antoniego, operowało trzech wybitnych chirurgów. Po dokonaniu specjalnych injekcyj i transfuzji krwi, chirurgom udało się dokonać zszycia uszkodzonego przedsionka sercowego. Operacja trwała ogółem godzinę i została dokonana 11 lutego. Od tej chwili ranny wszedł w okres rekonwalescencji i lekarze nie wątpią o możliwości utrzymania go przy życiu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HOKEJ

POLONIA — HOKEJOWYM MISTRZEM WARSZAWY

W poniedziałek wieczorem rozegrany został na lodowisku Polonii ostatni mecz hokejowy o mistrzostwo Warszawy pomiędzy Polonią i AZS, zakończony zwycięstwem Polonii w stosunku 3:1 (1:0, 2:1, 0:0).

Polonia — Skra 5:0 walkower z powodu niestawienia się Skry.

Końcowa tabela rozgrywek o mistrzostwo Warszawy przedstawia się następująco: 1) Polonia, 2) Warszawianka, 3) AZS, 4) Skra, 5) ZASS.

Polonia, jako mistrz Warszawy, walczyć będzie w puli finałowej z ŁKS-em najpierw w Warszawie, a po tym w Łodzi, zaś Warszawianka, jako wicemistrz Warszawy, walczyć będzie z KPW. Ognisko najpierw w Wilnie, a po tym w Warszawie.

PRAWIE DWA MILIONY KOSZTOWAŁA ORGANIZACJA HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA

Z obliczeń organizatorów tegorocznych hokejowych mistrzostw świata wynika, że mistrzostwa pochłonęły 1.800.000 koron czeskich. Sprowadzenie 13 reprezentacyj państwowych kosztowało 300.000 koron. Udział Kanady kosztował 40.000 koron, na sprowadzenie Ameryki wydano aż 250.000 koron. Propaganda pochłonęła 80.000, inwestycje na stadionie 180.000, za wynajęcie stadionu zapłacono 80.000, służba porządkowa pochłonęła 50.000 koron.

ŁYŻWIARSTWO

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W SUWAŁKACH

W sobotę i niedzielę mają się odbyć w Suwałkach łyżwiarskie mistrzostwa Polski klasy A w jeździe szybkiej. Wszystkim uczestnikom mistrzostw przysługują zniżki kolejowe w wysokości 50 proc. Zakwaterowanie i wyżywienie przez 3 dni w Suwałkach na koszt Polskiego Związku Łyżwiarskiego. Zgłoszenia należy kierować do Suwalskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego w Suwałkach, ul. 11 Listopada 98, do dnia 25 bm.

TENIS

POLSCY TENISIŚCI NA RIVIERZE

W Nicei odbył się finał międzynarodowego turnieju tenisowego w grze podwójnej pań. Jędrzejowska, grając wraz z Francuską Mathieu, pokonały w finale parę Weiwers — Omer Roy 6:2, 6:0.

W poniedziałek rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy — w Beaulieu z udziałem Hebdy i Tłoczyńskiego. W pierwszej turze Hebda pokonał Deeda 6:2, 6:22, a Tłoczyński wygrał z Burelem w stosunku 6:0, 6:2.

Przeciwko gospodarce tymcz. Zarządu Miejskiego

występuje cała prasa łódzka

Gopodarka komisarycznego Zarządu Miejskiego, obliczona jedynie na efekt, a nie licząca się wcale z możliwościami finansowymi Łodzi, budzi niepokój nawet w prasie, która dotychczas z entuzjazmem przyjmowała każde posunięcie komisarycznych władców.

W jednym z ostatnich numerów „Republiki" znajdujemy artykuł wymierzony przeciwko Zarządowi p. t. „Mamy kosztowne zachcianki". Artykuł ten zamieszczamy w całości:

„Od dłuższego czasu aktualną jest sprawa uporządkowania Placu Wolności. Sprawę tę podnoszono wielokrotnie na radzie miejskiej, interweniowało również w zarządzie miejskim towarzystwo przyjaciół Łodzi, wskazując, że centralny plac w Łodzi, ozdobiony jedynym w naszym mieście pomnikiem, powinien być jakoś estetyczniej urządzony.

Zdawałoby się, że nie ma nic prostszego nad rozwiązanie tego zagadnienia. Wydział plantacyj miejskich już przed dwoma laty opracował projekt, w myśl którego cała przestrzeń dokoła pomnika miała być zamieniona na piękny kwietnik z czterema dojściami do samego pomnika.

Projekt wydziału plantacyj nie został jednak wykonany, a jak się okazuje nieuporządkowanie dotych czas Pl. Wolności ma specjalne przyczyny, które zasługują na omówienie.

Przed wielu laty, gdy artysta - rzeźbiarz Mieczysław Lubelski wykańczał pomnik Kościuszki, zapytano go o zdanie — jak sobie wyobraża upiększenie placu dokoła pomnika. P. Lubelski wypowiedział się za wyłożeniem tej części mozaiką kamienną. Jest to niewątpliwie duża ozdoba, lecz kosztowna, tak, że zaniechano wówczas jej realizacji.

Obecnie dowiadujemy się, że zarząd miejski postanowił wreszcie uporządkować Plac Wolności i to według ówczesnego projektu p. Lubelskiego. Na koszt ułożenia mozaiki przeznaczono 40.000 złotych.

Czy taki wydatek jest celowy? Czy jest słuszny, zwłaszcza obecnie, gdy miasto nie otrzymało dostatecznych kredytów z Funduszu Pracy na roboty publiczne, gdy komitet pomocy zimowej stwierdza na swym posiedzeniu, że wpływy na pomoc dla bezrobotnych są bar dzo nikłe i niewystarczające? Wydaje się, że nie. Mozaika jest rzeczą bardzo piękną, ale zbyt luksusową. A na luksusy nas teraz nie stać. Zarząd miejski powinien zrewidować swą uchwałę. Kwietnik wokoło pomnika będzie niemniej efektowną ozdobą Placu Wolności. Oczywiście nie tak trwałą, ale daleko mniej kosztowną".

Charakterystyczne, że o sprawie tej pisał kilka tygodni temu „Kurier Łódzki", stojący blisko zarządu miejskiego, występując również przeciwko mozaikowym i kosztownym kaprysom panów tymczasowych.

Również „Głos Poranny" atakuje ostatnio ostro w szeregu notatek fatalną gospodarkę miejską i szafowanie publicznym groszem. W zgryźliwym felietonie p. t. „Jedziemy metrem" czytamy następujące trafne uwagi:

„Nie jest to dla nas bynajmniej nowość. Jesteśmy miastem produkcji i sprzedaży materiałów włókienniczych. Przez wiele, wiele lat przed wojną i po wojnie jechaliśmy... łokciami w tramwajach. Było wtedy wprawdzie niewygodnie, ale przyjemnie i wesoło. Po tym zaczęło być co raz wygodniej, ale niestety smutniej i kłopotliwiej. Łokieć coraz bardziej wychodził z użycia, zarówno w życiu, jak i w jego tramwajowej fotografii. I oto w 1938 roku, gdy dawną ożywioną jazdę całego miasta przypominają już tylko... dziury na łokciach większości jego mieszkańców, pewne „miarodajne" czynniki przyszły do wniosku, że... przebrała się miarka i trzeba ją zreformować. Mamy więc jeździć już nie łokciem, a metrem. Miny nam się już dawno wydłużyły, a teraz wydłużą nam się również jednostka drogi docze snej.

Zafundujemy sobie metro, jako że poza tym wszystko już mamy w najlepszym porządku! Ulice są wzorowo zabrukowane i doskonale oświetlone, wszystkie dzieci w wieku szkolnym mają się gdzie uczyć, a przy tym są dostatnio odziane i syte, sprawa mieszkaniowa została ostatecznie rozwiązana, tak, że na jedną izbę nie przypada już więcej, jak trzy osoby, gruźlica przestała istnieć, wszyscy mieszkają w skanalizowanych domach i używa ją wody z wodociągów! W skarbcach miejskich leżą bez użytku miliony złotych, banknoty butwieją, a złoto i srebro pokrywa się rdzą!

Wobec tego czas najwyższy pomyśleć o wyższym szczeblu kultury naszego miasta. Daliśmy, czyśmy chcieli, czy nie, dodatkowo 60 tys. złotych dla teatrów miejskich. Teraz znowu 10 tys. złotych na przeprowadzenie studiów wstępnych nad budową metra i 7.500 zł. dla „Kochanówki". W sumie przeszło 77 tys. złotych, bezpośrednio względnie pośrednio na ten sam cel.

Tylko patrzeć, jak damy poważniejsze dotacje na budowę pierwszej łódzkiej fabryki ozonu przy zarządzie miejskim, na założenie plantacji kawy palonej w Kałach, na wytwórnię fig marynowanych w sali obrad rady przybocznej, na budowę szeregu zamków na lodzie przy pierwszym mrozie etc. Niewątpliwie w międzyczasie zrodzi się jeszcze wiele innych gigantycznych pomysłów, które może nie będą zrealizowane, ale na które potrzebne będą pieniądze dla przeprowadzenia badań wstępnych".

Jak widzimy, rujnująca gospodarka tymcz. zarządu miejskiego zaczyna budzić refleksje i obawy nawet w tej prasie, której nikt chyba o „opozycję" podejrzewać nie będzie. Ludzie poprostu zaczynają sobie zdawać sprawę, że dalsza gospodarka polegająca na hojnem rzucaniu pieniędzy na różne fantastyczne i niepotrzebne cele, musi się wreszcie skończyć krachem.

I dlatego też cała bez wyjątku prasa łódzka co raz głośniejszy podnosi protest przeciwko rujnującej miasto gospodarce tymczasowych władców.

Wstrząsający wypadek

na kopalni „Giesche"

We wtorek 22 bm. w południe wydarzył się w podziemiach kopalni „Giesche" w Nikiszowcu wstrząsający wypadek. Pracujący na poziomie 450 mtr. w podszybiu „Wilson II" rębacz przodowy 47-letni Karol Ulrych z Nikiszowca (Dolna 8), zamierzał wyjechać i w tym celu chciał wejść na klatkę szybową (windę), zatrzymaną u wylotu podszybia poziomu 4540 mtr. W tym momencie klatka niespodziewanie ruszyła, przygniatając Ulrycha do kierownicy szybowej — (do szyn zjazdowych na ścianach szybu windy). Przygnieciony do ścian Ulrych został zupełnie zmiażdżony i poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki nieszczęśliwego górnika przewieziono do kostnicy Spółki Brackiej w Mysłowicach.

Ulrych osierocił żonę i dwoje dzieci.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ ROBOTNIKA W KAMIENIOŁOMACH.

W kamieniołomach w Kleszowie pow. sarneński, górnik Józef Strzechowski — w czasie pracy, połączonej z użyciem materiałów wybuchowych przy wysadzaniu bloków, został ugodzony jednym z głazów. Głaz, wyrzucony siłą wybuchu, uderzył robotnika w głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

„KSIĄŻĘ ABISYŃSKI".

Policja wileńska wykryła pomysłowe oszustwo. Zawodowy aferzysta, Markis, zamieszkał w pierwszorzędnym hotelu w Wilnie i zwracał się do bogaszych kupców żydowskich, przedstawiając im plany utworzenia międzynarodowego konsorcjum, które by eksploatowało jego tereny naftowe w Abisynii. Oszust podawał się za księcia abisyńskiego, który przybył do Polski w poszukiwaniu kapitałów żydowskich, słyszał bowiem. że w Polsce stała się obecnie aktualną sprawa emigracji Żydów. Oszust zdołał wyłudzić kilka tysięcy złotych, po czym ulotnił się.

FLEISCHEROWA POZOSTANIE W WIĘZIENIU.

Obrońcy Hin[illegible]scherowej otrzymali orzeczenie sądu apelacyjnego, z którego wynika, że sąd nie widzi podstaw dla jakich Fleischerowa miałaby zostać zwolniona z więzienia. Wobec tego Fleischerowa pozostanie nadal w więzieniu św. Michała w Krakowie.

„Praca Polska"

za obniżką zarobków kotoniarskich

W czasie trwania akcji, prowadzonej przez związek klasowy przy współudziale Z. P. Z. Z., o podwyżkę płac w przemyśle pończoszniczym, kotonowym i produkującym na okrągłych maszynach „Orędownik", chcąc wkraść się w zaufanie robotników, udawał obłudnie, iż akcję podwyżkową uważa za słuszną; „Praca Polska" nikczemnie twierdziła, (a każde słowo pachołków fabrykanckich idzie na wagę złota... fabrykanckiego), iż delegacje swych przedstawicieli na konferencję, aby uniemożliwić przedstawicielom związków robotniczych porozumienie się z „żydowskimi fabrykantami".

W rzeczywistości ci zaprzysiężeni zdrajcy i sprzedawczyki, cynicznie otrzymujący instrukcje od fabrykantów i uprawiający otwarcie łamistrajkostwo, pchali się na konferencje dla uprawiania niecnej dywersji.

Gdy tylko wszystkie drogi polubownego załatwienia zatargu zostały wyczerpane i robotnicy stanęli przed koniecznością sięgnięcia do ostatecznej broni, jaką jest strajk. „Praca Polska" podniosła przyłbicę i w niedzielę, w dniu, w którym kilkutysięczna rzesza kotoniarzy uchwaliła przystąpienie do strajku, kilku wyzutych z czci i sumienia sługusów fabrykanckich z „Pracy Polskiej" „uchwaliło" w swym lokalu t. zw. rezolucję (głosujących można było na palcach rąk policzyć) wzywającą do łamistrajkostwa.

Rozumie się, że ci „narrodowcy" wysługują się nie tylko chrześcijańskim fabrykantom. Nawołują oni do łamistrajkostwa również w żydowskich firmach.

Przytoczymy treść opublikowanej w „Orędowniku" rezolucji:

„1) Piętnujemy zdradziecką rolę Związku Klasowego i Z. P. Z. Z. za łamanie solidarnych wysiłków kotoniarzy i sił pomocniczych w walce o poprawę zarobków i oddajemy zdrajców pod pręgierz jednolitej opinii robotników - Polaków.

„2) Protestujemy przeciwko sugerowaniu opinii publicznej możliwości rewizji zarobków na niekorzyść kotoniarzy, a projekt fabrykantów w tej sprawie uważamy za nieudolną próbę prowokacji nas robotników Polaków, przez decydujący w przemyśle dziano - pończoszniczym element żydowski.

„3) Domagamy się od M. O. S. natychmiastowej interwencji w sprawie powstałego zatargu; pouczenie okręgowego inspektora pracy w Łodzi o konieczności równego traktowania reprezentacyj wszystkich związków zawodowych, a to w interesie spokoju, ładu i bezpieczeństwa publicznego.

„4) Żądamy całkowitego uwzględnienia naszych słusznych postulatów, mających pełne uzasadnienie choćby w porównaniu z bliźniaczym przemysłem włókienniczym".

„Rezolucja" ta kilku zawodowych łamistrajków jest dowodem współpracy endeków nie tylko z polskim, lecz i z „żydowskim elementem" fabrykanckim decydującym w przemyśle dziano-pończoszniczym".

Jak gorąco bierze „Praca Polska" w obronę fabrykantów, twierdząc, iż nie zamierzają oni przeprowadzić rewizji zarobków, że nawet taka możliwość nie istnieje!

Nie trzeba tylko strajkować, a resztę to już „Praca Polska" załatwi pokryjomu z chrześcijańskim i z żydowskim kapitałem.

„Żądanie całkowitego uwzględnienia słusznych postulatów" — tylko uwypukla całą ohydę endecką. Bo przecież wiadomo, jak zostają uwzględnione przez fabrykantów żądania robotników, którzy rezygnują z walki.

Ale szczyt łajdactwa osiągają endecy, domagając się zakazu strajku.

Oto co pisze „Orędownik" o strajku kotoniarzy:

Nie bez znaczenia jest fakt, że wszystkie dotychczasowe strajki proklamowane i prowadzone przez klasowców, przynosiły wyraźne pogorszenie położenia robotników. Powinny być wprowadzone do akcji wszelkie środki, jakie daje prawo, aby uniemożliwić klasowcom prowadzenie destrukcyjnej roboty, wymierzonej przeciw najżywotniejszym interesom robotników, a wysługującej się fabrykantom żydowskim.

„Orędownik" nie powiada wyraźnie, jakie „prawne" środki należy zastosować, aby uniemożliwić klasowcom taką „destrukcję", jak strajk.

Może woła o pomoc... policji? Zasłanianie się argumentem, iż fabrykanci mają towary na składzie, nie uratuje łamistrajków z „Pracy Polskiej", którzy wzywają kotoniarzy, aby zdali się na wspaniałomyślność fabrykantów wszystkich wyznań.

Brudna demagogia endecka ujawniła się najwyraźniej na tle akcji w przemyśle pończoszniczym. Potwierdza się to, co stale powtarzamy, iż bronią oni nie tylko „chrześcijańskiego" kapitału przed „roszczeniami" robotników, lecz nawet w tych gałęziach przemysłu, w których jest przeważający udział żydowskiego kapitału, występują w roli łamistrajków.

Walka klas nie zna linii podziału narodowościowego. Również sprzedawczyki operujący dla demagogii frazeologią „narodową" wiernie służą kapitalistom bez różnicy ich narodowości.

Radio łódzkie

CZWARTEK, 24 lutego

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Uwertura symfoniczna i operowa. 11.40 Arie operowe w wykonaniu Marii L. Fanelli — sopran i Carlo Galeffi — baryton (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 Poradnik sportowy lokalny. 15.05 O wszystkim potroszku. 15.10 Jazz na trzy fortepiany (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i Książka — O książce prof. Stanisława Łempickiego p. t. „Polskie tradycje wychowawcze" — wygłosi dr. Stefan Kawyn (ze Lwowa). 17.15 Koncert „The fleet street choir" (uliczny chór) pod dyr. T. S. Lawrence'a (z Krakowa). 17.50 Poradnik sportowy i wiadomości gospodarcze. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Recital fortepianowy Olgi Łapickiej. 18.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Dyliżans pocztowy". 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Przerwa. 20.05 Koncert muzyki estońskiej (z okazji 20-lecia niepodległości Estonii). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Karnawał Śląski". Wykonawcy: Śląska Kapela Ludowa i Orkiestra Mandolinowa. W przerwie około 21.45: Teatr na Hałdach — szkic literacki (z Katowic). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy, komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzy kataneczna i piosenki (płyty).

OSTATNIE DNI KONKURSU RADIOWEGO.

UWAGA NOWI RADIOABONENCI!

W ostatnich dniach notowany jest dość szybki wzrost radiosłuchaczy w Łodzi. Kartoteka Urzędów Pocztowych w Łodzi notuje nowe kadry radiosłuchaczy. Nie wszyscy jednak nowi radioabonenci wiedzą, że zarejestrowawszy na poczcie, mają prawo wziąć udział w konkursie lokalnym Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia, aby zdobyć jedną ze stu cennych nagród, wśród których znajduje się kwota tysiąca złotych, jako nagroda firmy Gąseckiego w Warszawie, dalej książeczki PKO. z wkładem pieniężnym, rowery, patefony, aparaty fotograficzne, nesesery, głośniki, platery, kryształy, sprzęt sportowy, wyroby kosmetyczne i wiele innych cennych przedmiotów, jak bilety do kin, teatrów, bezpłatna prenumerata Tygodnika „Antena" i t. d.

Aby móc wziąć udział w konkursie należy krótko odpowiedzieć na pytanie: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?" i odpowiedź tę należy przesłać do Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia Al. Radwańska 70, z podaniem imienia, nazwiska, numeru karty rejestracyjnej Urzędu Pocztowego, zawodu, adresu, oraz daty rejestracji. Odpowiedzi przyjmowane będą tylko do dnia 1 marca b. r. Po tym terminie z najlepsze odpowiedzi Komisja Sędziowska przyznawać będzie nagrody.

Anton o Ruiz Vilaplana 17

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Siedmiu nieszczęśliwców, których ciała mieliśmy przed sobą, wydobyto ubiegłej nocy z więzienia, pod pretekstem zarządzonego transportu. Przywieziono ich tu, gdzie oznajmiono im, że będą rozstrzelani.

Wszyscy przyjęli to spokojnie, prócz jednego przemysłowca, który płakał i zaklinał się, jęcząc, że jest niewinny i nie uczynił nic złego.

— No, tak. Zapewne była to największa kanalia — wtrącił jegomość w żałobie.

Pułkownik Mena, republikanin, przed śmiercią zdjął pierścionek i prosił jednego ze swych morderców, by oddał go córce, błagając przy tym, by ją pocieszył, gdyż dla biedaczki będzie to nieoczekiwany i bolesny cios.

— Wobec tego, że stracono wiele czasu na te „czułości" — dodał ktoś — poczęło już świtać, i należało śpieszyć się z tym wszystkim, chowając trupy niedbale.

— Pośpiech nigdy nie jest wskazany — wtrącił inny. — Tak pozostali ledwo przysypani ziemią, a tego rana dowiedziano się, że jakiś pies wygrzebał ciała, odkopał je i odgryzł dłoń ludzką. Kilku księży, widząc psa pędzącego z ręką ludzką w zębach, zawiadomili o tym policję i sąd.

— Tak nie powinno być — dodał — trzeba te sprawy załatwiać porządnie; bowiem poza wszystkim niepotrzebnie znęcają się nad tymi panami.

Mimo, iż wszyscy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, kim są ci rozstrzelani, nikt nie ośmielił się rozpoznać ich oficjalnie, i zarówno na cmentarzu, dotąd przeniesiono ich ciała, jak też w aktach urzędowych pozostał zwykły w takich wypadkach napis:

Siedem nieznanych trupów.

Znaleziono razem, na pagórku 102 drogi do Valladolid.

*

Gdy po dokonaniu naszego „obowiązku", wracaliśmy do miasta, jeden z naszej grupy odezwał się:

— Panie sędzio, nie skończyliśmy. Czeka na jeszcze jedna „sardynka", która ukazała się tego rana w rzece, przy moście Frandosvinez.

Dowcip ten wywołał nerwowy śmiech.

Udaliśmy się więc na wskazane miejsce, przeciągające się również w naszym okręgu sądowym.

Na wybrzeżu, pod mostem Frandosvinez, leżała na błotnistym pagórku owa „sardynka": mężczyzna, z głową w dół, ubrany porządnie, z amerykańska, w kraciastych spodniach.

Woźny podniósł ciało i położył je głową do góry. Twarz jego była pokryta błotem i zastygłą krwią, oczodoły były puste, a z jednego zwisała tylko gałka oczna. To wszystko czyniło wstrząsające wrażenie.

Nieszczęśliwy miał ręce mocno związane sznurem, a wysiłek uwolnienia się w ostatnich chwilach agonii widocznie był tak wielki, iż w przegubach ręki znać było głębokie rany od wrzynających się sznurów.

Po dokładnym przeszukaniu, znaleziono w jego kieszeni łyżkę i widelec, świadczące o tym, że został zabrany z więzienia, kilka druków oraz fotografia pocztówka.

Fotografia, zabłocona i splamiona krwią, wyobrażała młodą kobietę z małą dziewczynką o sc[illegible]rowanej, smutnej twarzyczce.

Na odwrocie fotografii kilka słów skreślonych szybko i podpisanych „Goyita". Z treści tego listu wynikało, iż owa Goyita pociesza nieszczęśliwego nadzieją szybkiego uwolnienia, wobec tego, iż „przecież nigdy nic złego nie uczynił".

W końcu wstrząsnęło mną coś bardziej wzruszającego. Pod wspomnianym podpisem przeczytałem niewprawną ręką dziecięcą napisane słowa:

Tatusiu dużo dużo pocałunków i uścisków od Twojej NENITY.

(d. c. n.)

Na ostatniej fali

W POLSCE CIĄGLE POLOWANIA

Premier i feldmarszałek Goering, udając się na zaproszenie Pana Prezydenta R. P. na polowania reprezentacyjne do Białowieży, zatrzymał się przez dzień dzisiejszy w Warszawie. Feldmarszałkowi Goeringowi towarzyszą sekretarz stanu Koerner i Alpers, główny łowczy Scherping, major Conrad i kpt. Menthe.

NIE BĘDZIE POŻYCZKI DLA WŁOCH

Kanclerz skarbu sir John Simon zaprzeczył w Izbie Gmin wiadomości o udzieleniu pożyczki Włochom, jak również oświadczył, że pogłoski o bytności w Londynie przedstawicieli firm włoskich, starających się otrzymać kredyty dla importu węgla angielskiego są fałszywe.

NA ŻÓŁTYM FRONCIE

Dowództwo japońskie komunikuje, że wojska japońskie postąpiły wzdłuż linii kolejowej Taokau Czinghounor aż do rzeki Żółtej, zajmując miejscowość Haiting, podczas gdy wojska japońskie na odcinku Fen'ang postępują na zachód.

HITLER GROZI WOJNĄ, FRANCJA ODPOWIADA ZBROJENIAMI

Zaprojektowana przez ministra finansów kasa autonomiczna obrony narodowej miałaby w-g informacji prasowych rozporządzać funduszem obliczanym na ok. 15 miliardów franków. Składałyby się na tę sumę: 11 miliardów fr. przeznaczonych poza budżetem na rzecz obrony narodowej, oraz 3.200 milionów fr. kredytów dodatkowych, które rada ministrów uchwaliła wczoraj na wniosek ministra Deladier.

B. PREMIER GOGA NA ZIELONEJ TRAWCE

B. rumuński premier Goga przybył dziś w towarzystwie swej żony do Wiednia. Z Austrii b. premier Goga udaje się do Szwajcarii.

SAMOLOTY CHIŃSKIE DOKONUJĄ NALOTU NA JAPONIĘ

Stolica Formozy Taihoku oraz sąsiadująca z nią baza morska Czikuto, zostały dziś zbombardowane przez samoloty chińskie. Jest to pierwszy wypadek od chwili wybuchu chińsko-japońskich działań wojennych, że Chińczycy dokonali nalotu na terytorium, będące składową częścią cesarstwa japońskiego. Ataku dokonało 8 samolotów chińskich. Mimo, że natychmiast wystartowały japońskie samoloty myśliwskie, celem zlikwidowania nalotu chińskiego chińskie samoloty bombardujące zdołały zrzucić około 20 bomb. Informacje japońskie podają, że ofiarą nalotu padło 10-ciu zabitych oraz 30 rannych.

Z teatrów

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 8-ej „Gałązka rozmarynu".

TEATR KAMERALNY: Dziś o godz. 8.30 „Papa".

TEATR POPULARNY: Dziś o godz. 8.15 komedia „Mecz małżeński".

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
L. Steckel — Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz — St. Rynek 9, T. Stanielewicz — Pomorska 91, A. Borkowski — Zawadzka 45, B. Głuchowski — Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka — Główna 50, L. Pawłowski — Piotrkowska 307.

Strajk 1.500 pończoszników w Aleksandrowie

W Aleksandrowie trwa już drugi tydzień strajk 1500 pończoszników zatrudnionych przy okrągłych maszynach. Wystawili oni żądanie podwyżki płac o 15 proc., podobnie jak pończosznicy łódzcy.

Fabrykanci, chcąc złamać akcję robotników, zaproponowali im, aby przystąpili na razie do pracy, przyrzekając, iż dadzą im później taką samą podwyżkę, jaką otrzymają pończosznicy łódzcy.

Robotnicy nie dali się wywieść w pole i przystąpili do strajku. „Praca Polska" i Niemiecki Chrześcijański Zw. Zaw. zgodziły się na haniebne warunki przemysłowców, łamiąc solidarność i polecając członkom przystąpienie do pracy. Ta zdrada oburzyła nawet robotników — członków tych zdradzieckich związków i wbrew zaleceniu przywódców, postanowili przyłączyć się do ogólnej akcji.

Przyparci do muru przywódcy „Pracy Polskiej" oświadczyli, iż zmieniają stanowisko. Istotnie przybyli oni wczoraj na konferencję obustronną, zwołaną przez inspektora pracy.

Przedstawiciele związku klasowego sprzeciwili się udziałowi w konferencji zdrajców, którzy przy pierwszej sposobności wbiją walczącym robotnikom nóż w plecy.

Endecy musieli konferencję opuścić. Przedstawiciele fabrykantów Janiszewski gorąco bronił „Pracy Polskiej" grożąc, iż jeśli nie zostaną oni dopuszczeni do konferencji, również przemysłowcy będą ją musieli opuścić. Ale pogróżki nie poskutkowały.

Jako generalny referent w imieniu polskich i żydowskich fabrykantów występował fabrykant Wajcman.

Konferencja wobec nieustępliwości fabrykantów nie dała wyników i została odroczona do dnia dzisiejszego.

Strajk jest pełny. Nastrój strajkujących nadzwyczaj bojowy. Są pewni swego zwycięstwa.

Lokal Klubu Demokratycznego

Informują nas, że Klub Demokratyczny w Łodzi posiada już swój lokal. Mieści się on przy ul. Piotrkowskiej 105 (pr. of. I piętro) przy zw. drukarzy i czynny jest codziennie, oprócz sobót, niedziel i świąt.

Zgromadzenie włókniarzy
zostało zakazane

Klasowy Związek Zaw. Włókniarzy zwołał na niedzielę 27 lutego do Domu Związkowego przy ul. Wysokiej wielkie zgromadzenie włókniarzy w sprawie 40-godzinnego dnia pracy.

Starostwo grodzkie zakazało odbycia tego zgromadzenia ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Jest rzeczą wysoce interesującą, w jaki sposób omawianie 40-godzinnego tygodnia pracy może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu.

Machinacje właścicieli farbiarni
przed Sądem Pracy

W dniu wczorajszym przed Sądem Pracy w Łodzi toczyła się charakterystyczna sprawa. Alfons Hübner, z zawodu majster farbiarski, pracował w firmie Ignacy Fuchs, przy ulicy Pogonowskiego 57. Po upływie pół roku właściciel farbiarni zdegradował Hübnera do roli podmajstrzego, a potem robotnika. W końcu Hübner został całkowicie zredukowany jako robotnik z wypowiedzeniem dwutygodniowym. Pokrzywdzony zaskarżył firmę do Sądu Pracy, domagając się odszkodowania trzymiesięcznego, należnego mu jako majstrowi i pracownikowi umysłowemu. Na rozprawie pełnomocnik firmy przedłożył pismo, złożone przez Hübnera do Ubezpieczalni Społecznej. Z treści tego pisma wynikało, że powód jest faktycznie robotnikiem. Hübner zeznał, że pismo to istotnie złożył, ale pod presją pracodawcy. Świadkowie, którzy zeznawali, ustalili, że Hübner jest istotnie fachowcem w farbiarstwie. W rezultacie Sąd Pracy zasądził powództwo w sumie 1496 zł. a jednocześnie skierował sprawę przeciw Hübnerowi na drogę karną za wprowadzenie w błąd Ubezpieczalni Społecznej.

Do Sądu Pracy wystąpił o odszkodowanie w sumie 1456 zł. nadkontroler przedsiębiorstwa autobusowego „Sampol", Franciszkańska 31, Zygmunt Szyndler, który został wydalony bez przysługującego mu wypowiedzenia trzymiesięcznego. Sąd po naradzie zasądził całkowite powództwo na rzecz Szyndlera.

Wreszcie Sąd Pracy zasądził na rzecz pracownika Izraela Wolkowicza, który pracował w spółdzielni rzeźniczej „Zjednoczenie" i został zwolniony bez wypowiedzenia — sumę około 1700 tytułem odszkodowania.

Z codziennych walk robotników

STRAJK U HAEBLERA TRWA. W dniu onegdajszym, do późnych godzin wieczornych odbywały się w inspekcji pracy konferencje, jedna z przedstawicielami firmy Haebler, druga z przedstawicielami strajkujących robotników. Obydwie konferencje, wobec nieustępliwego stanowiska zarówno przemysłowca, jak i robotników, nie dały rezultatu.

Jak wiadomo strajk w fabryce Haeblera trwa już piąty tydzień i do tej pory, mimo interwencji inspekcji pracy, nie udało się ruszyć zatargu w tej fabryce z martwego punktu.

STRAJK FORMIARZY ZAKOŃCZYŁ SIĘ ZWYCIĘSTWEM. W dniu wczorajszym w Okręgowym Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem Insp. inż. Wyrzykowskiego odbyła się konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego w formiarniach pończoch, gdzie przeszło od tygodnia strajkuje ponad 500 robotników.

Po dłuższej dyskusji konferencja doprowadziła do podpisania protokułu, likwidującego strajk i normującego warunki pracy.

Na mocy tego układu robotnicy w formiarniach pończoch otrzymają podwyżkę płac o 5 proc przy czym po zawarciu układu zbiorowego dla kotoniarzy i okrąglaków podwyżka zostanie podniesiona dla formiarzy w tej samej wysokości, co podwyżka w przemyśle kotonowym i okrąglarskim.

PRZED STRAJKIEM SZEWCÓW. Pod przewodnictwem inspektora pracy odbyła się konferencja w sprawie zatargu z szewcami chałupnikami. Przedstawiciele robotników oświadczyli na wstępie konferencji, że nie mają więcej zaufania do t. zw. Komisji 22, która została w ubiegłym roku powołana do życia z pośród przedstawicieli obudwu stron, po 11 z każdej. Przedstawiciele pracodawców kategorycznie odrzucili żądania szewców, którzy domagali się podwyżki płac o 20 procent, natomiast zgodzili się na podpisanie umowy zbiorowej na dotychczasowych warunkach.

Wobec nieustępliwego stanowiska przedstawicieli obydwu stron, konferencja nie dała rezultatu.

Zapowiedziane na niedzielę, dnia 27-go lutego r. b. ogólne zebranie szewców chałupników nie odbędzie się ze względu na zakaz władz odbycia w tym dniu zebrań w Domu Związkowym. Termin zebrania zostanie przesunięty do niedzieli dn. 6 marca.

Jak na informują, inspekcja pracy postanowiła zwołać jeszcze jedną wspólną konferencję, celem uniknięcia strajku. Konferencja ta miałaby się odbyć w środę, dnia 2-go marca. W dniu dzisiejszym odbędzie konferencja z wytwórcami obuwia mechanicznego.

W FABRYCE CYKORII Szapszewicza w Zgierzu na tle zamierzonej redukcji 11 robotników wybuchł strajk. Wczoraj odbyła się konferencja, na której firma zgodziła się na podział pracy i pozostawienie wszystkich robotników przy pracy. Strajk został przerwany.

W MAGAZYNIE KONFEKCJI Lachmana, przy ulicy Podrzecznej 3, zatrudnionych jest 16 chałupników. Ostatnio właściciel magazynu przyjął jeszcze kilku chałupników, przeciw czemu wystąpili pozostali, ogłaszając strajk. W związku z tym doszło do zajścia pomiędzy strajkującymi, a Lachmanem, który wezwał policję. Policja przybyła na miejsce, aresztując trzech z pośród chałupników, których osadzono w areszcie.

Ciężki wypadek przy maszynie

W zakładach firmy Karol Hofrichter przy ul. Kątnej uległ wypadkowi przy pracy 48-letni robotnik Franciszek Szafrański, zamieszkały przy ul. Pabianickiej Nr. 61.

Szafrański pochwycony został przez maszynę, która odcięła mu całą prawą dłoń.

Rannego podnieśli koledzy. Wezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża po opatrzeniu przewiózł Szafrańskiego w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społ.

Za tamowanie ruchu
3 miesiące aresztu

W lipcu ubiegłego roku w browarze sukcesorów Anstandta przy ulicy Pomorskiej 34/36 wybuchł strajk robotników połączony z okupacją. W związku z tym doszło do zajść pomiędzy dyrekcją browaru, a strajkującymi, którzy nie wpuszczali na dziedziniec fabryczny wozów, ani też ich nie wypuszczali. Interweniowała policja, która 12 z pośród strajkujących zatrzymała.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim zasiedli robotnicy: Wincenty Michałek, Władysław Lasocki, Stanisław Modela, Józef Mączyna, Władysław Łącznik, Kazimierz Angielczyk, Szymon Włodarczyk, Bogdan Różaner, Tadeusz Święczyński, Piotr Feliński, Adolf Szwender i Józef Czepnik, którzy odpowiadali za tamowanie ruchu oraz zakłócenie spokoju publicznego. W wyniku rozprawy wszyscy oskarżeni robotnicy skazani zostali po 3 miesiące aresztu.

Nareszcie!

Tymcz. Zarząd Miejski, pod presją zniecierpliwionej opinii publicznej, postanowił wreszcie zrealizować uchwałę podjętą przez socjalistyczną Radę Miejską w sprawie przemianowania ul. Zagajnikowej na ul. im. dr. Stefana Kopcińskiego.

Jak informuje referent prasowy Zarządu Miejskiego, nastąpi to jeszcze w miesiącu bieżącym po nadejściu wykonanych tabliczek z nową nazwą tej ulicy.

Humor złodziejski

Do pokoju adwokackiego w Sadzie Grodzkim w Łodzi przed kilku dniami zakradli się w nocy złodzieje i skradli 11 tog. Zarządzone przez policję dochodzenie doprowadziło do odnalezienia skradzionych tog i zatrzymania paserów, co doprowadzi do ujęcia złodziejaszków.

W wirze wielkiego miasta

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAJDLOWEJ zakończone zostanie w sobotę dnia 26 b. m.

Prokurator zadecyduje, czy Zajdlowa zbadana będzie przez psychiatrów przed opracowaniem aktu oskarżenia, czy też później.

Dotychczasowy obrońca Zajdlowej adw. M. Rubin zrzekł się dalszego prowadzenia obrony.

ZA NIEDOPEŁNIENIE OBOWIĄZKU wojskowej służby zastępczej sąd starościański skazał 40 osób, które nie stawiły sie do robót wyznaczonych przez Zarząd m. Łodzi na karę grzywny do 50 zł., lub na karę 7-dniowego aresztu

ZA NATRĘTNĄ ŻEBRANINĘ na ulicach miasta sąd grodzki skazał nigdzie nie meldowanych Kazimierza Dobrzyńskiego i Lajba Bornszteina na 14 dni bezwzględnego aresztu oraz 5 innych żebraków na kary od 3 do 10 dni aresztu.

DZIECKO ULICY 11-letni Dawid Kan zakradł się do sklepu pralni przy ul. Legionów 18 i usiłował ukraść 30 zł. z szuflady bufetu.

Nie zdołał jednak zbiec, został zatrzymany i umieszczony w Izbie Zatrzymań przy Wydziale Śledczym.

W obliczu sprawiedliwości

PODPIWSZY TĘGO, p. Stanisław Stasiak (Żwirki 8) wyszedł na miasto i na ul. Piotrkowskiej zaczął zaczepiać przechodniów o wyglądzie semickim. Bohatera „narodowego" sąd skazał na 14 dni bezwzględnego aresztu.

KARANO DOTYCHCZAS za wyjmowanie z kieszeni, wczoraj sąd skazał Jankiela Wirenberga, właściciela wytwórni trykotów, za... włożenie pieniędzy do kieszeni kontrolerowi 13 Urzędu Skarbowego. A że kontroler uznał to za chęć przekupienia go, zawiadomił władze. Wirenberg skazany został na 6 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny.

NA ZAPŁACENIE ALIMENTÓW na rzecz swego nieślubnego syna skazany został jeszcze w r. 1929 Hernian Apfelbaum, l. 40, agent f-my Singer. Pomimo, że zarabiał dobrze, wykręcał się dotychczas od płacenia. Obecnie opornego ojca znów przychwytano i skazano na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat, z tym warunkiem, że będzie płacił 15 zł. miesięcznie na rzecz syna, Kazimierza Biegańskiego, który ma już obecnie 10 lat.

SJONISTA, to taki Żyd, co za pieniądze drugiego Żyda, wysyła trzeciego Żyda do Palestyny. Takim samym sjonistą jest Henoch Rajsfeld, co za pieniążki wyrabiał dokumenty dla chcących wyjechać do Ziemi Obiecanej. M. in. wyłudził od szewca Icka Lewkowicza 1700 zł. Szewc sprzedał swój warsztat i towary, by zdobyć pieniądze na wyjazd. P. Rajsfeld, zebrawszy grubszą gotówkę, zamknął „biuro emigracyjne" i zwiał, zostawiając swą żonę na pastwę losu. Okazało się, że współdziałała ona z mężem, wobec czego zaaresztowano ją. Skazana została na 6 miesięcy więzienia.

ZŁODZIEJ FUTER. Gabriel Tencer, który od dłuższego czasu grasował w kinach łódzkich, obcinając żyletką futra, skazany został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

SPORT

MIESIĄC WERBUNKOWY Ł.O.Z. PIŁKI NOŻNEJ

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej ogłosił miesiąc marzec — miesiącem propagandy, w czasie którego kluby nowowstępujące do Zw. zostaną zwolnione z opłaty wpisowej, wynoszącej 25 zł., wpłacając jedynie 10 zł. składki rocznej.

CZERWONE HARCERSTWO PRZYSZŁOŚCIĄ KLUBÓW ROBOTNICZYCH

Doniosłe znaczenie dla łódzkiego sportu robotniczego, ma uchwała „Czerwonego Harcerstwa" wprowadzająca dla swych członków metodycze ćwiczenia sportowe.

„Czerwone Harcerstwo" skupiające młodzież obojga płci do 16 lat, stanie się tym samym niewyczerpanym rezerwuarem narybku dla klubów robotniczych.

W chwili obecnej ćwiczy już w sekcji plastyki TUR-a około 20-cia dziewcząt. W najbliższym czasie roz sekcji plastyki TUR-a około 20-stu chłopców. Pierwsza grupa wystąpi już na popisie sportowym RKS. TUR w dn. 6 marca.

REPREZENTACJA BOKSERSKA ŁODZI WALCZY ZE ŚLĄSKIEM

W dniu 27 b. m. pięściarska reprezentacja Łodzi spotka się w Sosnowcu z reprezentacją Śląska.

Walczyć będą następujące pary: (na pierwszym miejscu łodzianie): musza: Szwed — Pawlica, kogucia: Szrajter — Jarząbek, piórkowa: Augustowicz — Welgrün, lekka: Wojciechowski I — Akerman, półśrednia: Ostrowski — Waloszek, średnia: Pisarski — Wiedeman, półciężka: Pietrzak — Kolonko, w wadze ciężkiej kapitan ŁOZB. nie wyznaczył jeszcze przeciwnika dla Piłata.

Pewnym minusem wydaje się wystawienie słabego ostatnio Szweda, miast dobrze walczącego przeciw Rundsteinowi — Rosmana, oraz wyznaczenie Taborka jako zastępcy Ostrowskiego, który w ostatniej walce z Janczakiem wyraźnie zawiódł.

SIATKARKI ŁOTEWSKIE W ŁODZI

Żeńska drużyna piłki ręcznej łotewskiego klubu V.S. Riga, rozegra 26 i 27 kilka spotkań z klubami łódzkimi.

Pierwszego dnia o godz. 19.30 odbędzie się mecz siatkówki V.S. Riga — HKS. o godz. 20.15 rozegrają Łotyszki mecz koszykówki z IKP.

Następnego dnia odbędą się rozgrywki: godz. 17.30 siatkówka V.S. Riga — Repr. Łodzi, godz. 18.30 koszykówka V.S. Riga — Repr. Łodzi.

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na przewóz 7000 ton cementu.

Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w referacie gospodarczym Oddziału Drogowego, Plac Wolności nr. 14, pokój nr. 34 w godzinach od 10 do 12 codziennie.

Termin składania ofert upływa dnia 8 marca 1938 roku o godzinie 12-ej.

Łódź, dnia 23 lutego 1938 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.